

sygn. akt III K 181/13

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 23 grudnia 2013 r.

Sąd Okręgowy w Białymstoku, III Wydział Karny, w składzie:

w składzie:

Przewodniczący: Sędzia Sądu Okręgowego Sławomir Cilulko

Sędzia Sądu Okręgowego: Szczęsny Tomasz Szymański

Ławnicy: Zofia Czyżak

Mirosław Zwada

Lech Dworakowski

Protokolant: Monika Krajewska

przy udziale Prokuratora Joanny Sańczuk - Akułow z Prokuratury Rejonowej Białystok – Północ w Białymstoku

po rozpoznaniu w dniach 17 i 20 grudnia 2013 roku sprawy:

1. K. O. (1) (...)

urodzonego (...) w B.

syna Z. i J., rodowe nazwisko matki M.

i

2. M. G. (1) (G.)

urodzonego (...) w B.

syna J. i Z., rodowe nazwisko matki S.

oskarżonych o to, że: w dniu 19 kwietnia 2012 r. w B., w mieszkaniu nr (...) w budynku przy ul. (...), działając wspólnie i w porozumieniu, z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia L. R. (1), po wejściu do wyżej wymienionego mieszkania gdzie K. O. (1) uderzył pokrzywdzonego dwukrotnie pięścią w głowę, a następnie po przewróceniu się pokrzywdzonego na podłogę, skrępował mu ręce w nadgarstkach oraz nogi na wysokości kostek sznurkami po czym kopał i bił L. R. (1) pięściami po całym ciele, a M. G. (1) stanął na nim obydwoma nogami w ten sposób, iż jego prawa noga znajdowała się na klatce piersiowej pokrzywdzonego, zaś lewa noga na brzuchu L. R. (1), powodując u niego obrażenia ciała w postaci: złamania mostka na granicy rękodojeści trzonu bez podbiegnięcia krwawego, złamania żeber po stronie lewej od 2 do 7 w linii środkowo-obojęzykowej z podbiegnięciami krwawymi na wysokości 3 i 4 międzyżebrza i niewielkimi naddarciami opłucnej, złamania żeber po stronie prawej od 2 do 7 w linii środkowo-obojęzykowej z podbiegnięciami krwawymi na wysokości w okolicy niżej położonych złamań i rozdarciu opłucnej, złamaniem żeber po stronie prawej od 1 do 5 w linii łopatkowej, rozdarcia 4 międzyżebrza po stronie prawej z wklinowaniem fragmentu płata płucnego między żebrami, wylewów krwawych w mięśniach szyi po stronie prawej, które skutkowały zgonem pokrzywdzonego, po czym dokonali zaboru w celu przywłaszczenia na szkodę L. R. (1) z kieszeni prawej przedniej jego spodni pieniądze w kwocie 80,00 zł, z lodówki w kuchni mieszkania dokonali

zaboru butelki wódki oraz artykułów żywnościowych w postaci wędlin, a nadto dokonali zaboru radioodbiornika z magnetofonem kasetowym nieustalonej marki i wartości, przy czym M. G. (1) czynu tego dopuścił się mając znacznie ograniczoną zdolność rozpoznania znaczenia czynu oraz kierowania swoim postępowaniem

tj. o czyn z art. 148§2 pkt 2) k.k. wobec K. O. (1) oraz o czyn z art. 148§2 pkt 2) k.k. w zw. z art. 31§2 k.k. wobec M. G. (1).

- o r z e k a -

I. Oskarżonego K. O. (1) – w ramach zarzucanego mu czynu - ***uznaje za winnego tego, że:***

dziewiętnastego kwietnia 2012 roku w B., w mieszkaniu numer (...)znajdującym się w budynku oznaczonym numerem administracyjnym(...)przy ulicy (...), współdziałając z pomagającym mu M. G. (1), chcąc pozbawić życia L. R. (1) i dokonać kradzieży z użyciem przemocy należącego do niego mienia, po wejściu wraz z pomocnikiem do tego lokalu, na korytarzu zaatakował wyżej wymienionego mężczyznę uderzając go dwukrotnie pięścią w twarz i powodując jego upadek na podłogę, po czym kopał go, następnie związał mu ręce w nadgarstkach sznurowadłami oraz nogi na wysokości kostek paskiem z tkaniny, a po zaciągnięciu pokrzywdzonego do jednego z pokoi usiadł na nim okrakiem uciskając kolanami boczne powierzchnie klatki piersiowej, a także schwycił lewą ręką szyję L. R. (1) dusząc go, w efekcie czego mężczyzna ten doznał obrażeń w postaci: złamania żeber po stronie lewej od II do VII w linii środkowo – obojczykowej z bordowymi ogniskami w otaczających mięśniach o charakterze podbiegnięć krwawych w miejscach złamań żebra III i IV i z lekko naddartą opłucną ścienną w tych miejscach, złamania żeber od II do VII po stronie prawej w linii środkowo – obojczykowej z bordowymi ogniskami w mięśniach i rozdarciami opłucnej w okolicy złamań dolnych żeber oraz wylewów krwawych w mięśniach szyi (zwłaszcza po stronie prawej) i zmarł w wyniku gwałtownego uduszenia w przebiegu unieruchomienia klatki piersiowej poprzez „kolankowanie”, połączonego z dławieniem, po zabrał w celu przywłaszczenia z kieszeni spodni L. R. (1) pieniądze w kwocie 80 złotych;

tj. czynu z art. 148§2 pkt 2) k.k. w zw. z art. 280§1 k.k.

i za czyn ten na podstawie art. 148§2 pkt 2) k.k. w zw. z art. 280§1 k.k. skazuje go, zaś na podstawie art. 148§2 pkt 2) k.k. wymierza mu karę 12 (dwunastu) lat pozbawienia wolności.

II. Oskarżonego M. G. (1) – w ramach zarzucanego mu czynu - ***uznaje za winnego tego, że:***

dziewiętnastego kwietnia 2012 roku w B., chcąc pomóc K. O. (1) w realizacji zamiaru zabójstwa L. R. (1) połączonego z kradzieżą należącego do niego mienia przy użyciu przemocy, ułatwił dokonanie tej zbrodni w ten sposób, że akceptując ustalony wspólnie plan realizacji tego czynu i solidaryzując się z nim, udał się wraz z nim do mieszkania numer (...)znajdującego się w budynku oznaczonym numerem administracyjnym (...) przy ulicy (...), w którym K. O. (1) zaatakował L. R. (1) uderzając go dwukrotnie pięścią w twarz i powodując jego upadek na podłogę, po czym kopał go, następnie związał mu ręce w nadgarstkach sznurowadłami oraz nogi na wysokości kostek paskiem z tkaniny, a po zaciągnięciu pokrzywdzonego do jednego z pokoi usiadł na nim okrakiem uciskając kolanami boczne powierzchnie klatki piersiowej, a także schwycił lewą ręką szyję L. R. (1) dusząc go, w efekcie czego mężczyzna ten doznał obrażeń w postaci: złamania żeber po stronie lewej od II do VII w linii środkowo – obojczykowej z bordowymi ogniskami w otaczających mięśniach o charakterze podbiegnięć krwawych w miejscach złamań żebra III i IV i z lekko naddartą opłucną ścienną w tych miejscach, złamania żeber od II do VII po stronie prawej w linii środkowo – obojczykowej z bordowymi ogniskami w mięśniach i rozdarciami opłucnej w okolicy złamań dolnych żeber oraz wylewów krwawych w mięśniach szyi (zwłaszcza po stronie prawej) i zmarł w wyniku gwałtownego uduszenia w przebiegu unieruchomienia klatki piersiowej poprzez „kolankowanie”, połączonego z dławieniem, po zabrał w celu przywłaszczenia z kieszeni spodni L. R. (1) pieniądze w kwocie 80 złotych, przy czym opisane wyżej działania K. O. (1) realizował w obecności wspierającego go psychicznie pomocnika, który następnie stanął obiema nogami na tułowiu zmarłego L. R. (1) powodując złamanie kości gnykowej w dwóch miejscach, złamanie mostka na granicy rękodości trzonu, złamania żeber od I do V po stronie prawej w linii łopatkowej oraz rozdarcie IV międzyżebra prawego od linii pachowej przedniej, do linii pachowej tylnej, z wklonowaniem fragmentu płuca między krawędzie rozdarcia,

zaś zachowując się w ww. sposób miał ograniczoną w stopniu znacznym zdolność rozpoznania jego znaczenia oraz kierowania swoim postępowaniem;

tj. czynu z art. 18§3 k.k. w zw. z art. 148§2 pkt 2) k.k. w zw. z art. 280§1 k.k. w zw. z art. 31§2 k.k.

i za czyn ten na podstawie art. 18§3 k.k. w zw. z art. 148§2 pkt 2) k.k. w zw. z art. 280§1 k.k. w zw. z art. 31§2 k.k. skazuje go, zaś na podstawie art. 19§1 k.k. w zw. z art. 148§2 pkt 2) k.k. w zw. z art. 31§2 k.k. w zw. z art. 60§1 i §6 pkt 2) k.k. wymierza mu karę 5 (pięciu) lat pozbawienia wolności.

III. Oskarżonych K. O. (1) i M. G. (1) – w ramach zarzucanego im czynu - **uznaje za winnych także tego, że:**

dwudziestego kwietnia 2012 roku w B., używając oryginalnych kluczy zabranych bezprawnie dzień wcześniej z mieszkania numer (...), położonego w budynku wielorodzinnym oznaczonym numerem administracyjnym (...) przy ul. (...), otworzyli zamknięte drzwi do tego lokalu, weszli do środka, po czym zabrali w celu przywłaszczenia należące do spadkobierców L. R. (1) mienie, tj. wyroby mięsne znajdujące się w lodówce, butelkę wódki i radiomagnetofon nieustalonej marki i wartości, przy czym M. G. (1) czynu tego dopuścił się mając znacznie ograniczoną zdolność rozpoznania jego znaczenia oraz kierowania swoim postępowaniem;

tj. czynu z art. 279§1 k.k. wobec oskarżonego K. O. (1) i czynu z art. 279§1 k.k. w zw. z art. 31§2 k.k. wobec oskarżonego M. G. (1)

i za czyn ten:

a) na podstawie art. 279§1 k.k. oskarżonego K. O. (1) skazuje, zaś na podstawie art. 279§1 k.k. w zw. z art. 60§2 i §6 pkt 3) k.k. wymierza mu karę 8 (ośmiu) miesięcy pozbawienia wolności.

b) na podstawie art. 279§1 k.k. w zw. z art. 31§2 k.k. oskarżonego M. G. (1) skazuje, zaś na podstawie art. 279§1 k.k. w zw. z art. 31§2 k.k. w zw. z art. 60§1 i §6 pkt 3) k.k. wymierza mu karę 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności.

IV. Na podstawie art. 85 k.k. i art. 86§1 k.k. orzeka wobec oskarżonego:

- **K. O. (1)** karę łączną **12 (dwunastu) lat pozbawienia wolności.**

- **M. G. (1)** karę łączną **5 (pięciu) lat pozbawienia wolności.**

i na podstawie art. 62 k.k. orzeka system terapeutyczny ich wykonania.

V. Na mocy art. 63§1 k.k. na poczet orzeczonej wobec:

- oskarżonego K. O. (1) kary łącznej 12 (dwunastu) lat pozbawienia wolności zalicza okres tymczasowego aresztowania od dnia 25 kwietnia 2012 r. do dnia 23 grudnia 2013 r.;

- oskarżonego M. G. (1) kary łącznej 5 (pięciu) lat pozbawienia wolności zalicza okres tymczasowego aresztowania od dnia 25 kwietnia 2012 r. do dnia 23 grudnia 2013 r.

VI. Na podstawie art. 230§2 k.p.k. zwraca:

- oskarżonemu K. O. (1) dowód rzeczowy w postaci butów, ujęty w wykazie nr III/165/12 pod poz. 21 (k.570v);

- M. P. (1) dowody rzeczowe w postaci: paska, lampki z przewodem, trzech tkanin, pilnika, nożyczek, obrusu, białego przewodu w dwóch odcinkach, sznurowadeł i trzech kieliszków – ujęte w wykazie nr II/133/12 pod poz. 1 - 11 (k.317) – oraz spodni, spodenek, koszuli i podkoszulka – ujęte w wykazie nr II/133/12 pod poz. 12 – 15 (k.504).

VII. Zwalnia obu oskarżonych od ponoszenia kosztów sądowych i obciąża nimi Skarb Państwa.

Sędzia Sławomir Cilulko

Sędzia Szczęsny Tomasz Szymański

Zofia Czyżak

Mirosław Zwada

Lech Dworakowski

sygn. akt III K 181/13

UZASADNIENIE

zawiera wskazanie, jakie fakty sąd uznał za udowodnione (**A**), na jakich w tej mierze oparł się dowodach i dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych (**B**), wyjaśnienie podstawy prawnej wyroku (**C**) okoliczności, które miał na względzie przy wymiarze kar oraz przy innych rozstrzygnięciach zawartych w wyroku (**D**) – art. 424§1 i 2 k.p.k.

Część A.:

M. G. (1) i K. O. (1) to mieszkańcy B., którzy poznali się na warsztatach terapii zajęciowej prowadzonych przez (...) w budynku numer (...) przy ul. (...). Uczęszczali tam z powodu rozpoznanej u każdego z nich niepełnosprawności intelektualnej. Od 16 lutego 2012 r. matka K. O. (1), J. F., przeniosła syna do ośrodka przy ul. (...), a jego kolega pozostał w tym na ul. (...).

Obaj mężczyźni znali L. R. (1), który użytkował mieszkanie numer (...) przy ulicy (...). Nadużywał on alkoholu, który niejednokrotnie pił także wspólnie z nimi. Ponadto M. G. (1) przed śmiercią swojej mamy – która zmarła w czerwcu 2010 r. - przez kilka miesięcy wynajmował wraz z nią pokój w ww. lokalu.

Dziewiętnastego kwietnia 2012 r. M. G. (1) i K. O. (1) udali się pod blok numer (...) przy ulicy (...). Przed wejściem do budynku uzgodnili, że idą tam po to, aby okraść i zabić L. R. (1), który tego dnia miał otrzymać zasiłek pielęgnacyjny. M. G. (1) używając scyzoryka otworzył drzwi na klatkę schodową, po czym wraz z kolegą wszedł na trzecie piętro. Zapukali, a znajomy, niczego nie podejrzewając, otworzył im drzwi i wpuścił do środka. Po ich zamknięciu K. O. (1) od razu przystąpił do realizacji przestępczego planu. Na korytarzu zaatakował L. R. (1) uderzając go dwukrotnie pięścią w głowę, w efekcie czego ten upadł na podłogę. Leżącego mężczyznę następnie kopał w głowę, po czym wyjętymi z szuflady sznurówkami związał mu ręce w nadgarstkach, zaś paskiem z tkaniny nogi na wysokości kostek. Następnie ofiara ataku została przeciągnięta do jednego z pokoi, gdzie K. O. (1) usiadł na niej okrakiem uciskając kolanami boczne powierzchnie klatki piersiowej oraz zacisnął lewą dłoń na szyi leżącego dusząc go. Ucisk na klatkę piersiową L. R. (1) skutkowało jej unieruchomieniem, spowodowało złamania żeber po stronie lewej od II do VII w linii środkowo – obojczykowej z bordowymi ogniskami w otaczających mięśniach o charakterze podbiegnięć krwawych w miejscach złamań żebra III i IV i z lekko naddartą opłucną ścienną w tych miejscach, złamania żeber od II do VII po stronie prawej w linii środkowo – obojczykowej z bordowymi ogniskami w mięśniach i rozdarciami opłucnej w okolicy złamań dolnych żeber oraz wylewów, a w połączeniu z dławieniem skutkowało zgonem ww. mężczyzny w wyniku gwałtownego uduszenia. Po osiągnięciu zamierzonego celu K. O. (1) przeszukał kieszenie spodni zmarłego, a z jednej z nich wyjął 80 złotych, które zabrał w celu przywłaszczenia.

M. G. (1) był obecny w czasie realizacji przez kolegę opisanych wyżej czynności. Chciał mu w nich pomóc i swój cel osiągnął. Choć nie angażował się w stosowanie przemocy wobec L. R. (1), to swoim zachowaniem ułatwił dokonanie zbrodni. W okresie poprzedzającym wejście do budynku numer (...), jak i podczas całego pobytu w mieszkaniu numer (...), akceptował ustalony z K. O. (1) przestępczy plan działania, solidaryzował się z nim i swoją obecnością wspierał go psychicznie. Gdy kolega wstał nad leżącą ofiarą, M. G. (1) stanął oboma nogami na tułowiu zmarłego powodując złamanie kości gnykowej w dwóch miejscach, złamanie mostka na granicy rękoności trzonu, złamania żeber od I do V po stronie prawej w linii łopatkowej oraz rozdarcie IV międzyżebra prawego od linii pachowej przedniej, do

linii pachowej tylnej, z wklonowaniem fragmentu płuca między krawędzie rozdarcia. Po chwili K. O. (1) nożyczkami obciął częściowo włosy na głowie nieżyjącego L. R. (1). Następnie obaj sprawcy wyszli z mieszkania zamykając drzwi wejściowe i zabierając ze sobą klucze, które wrzucili do umocowanej na parterze bloku skrzynki na listy z numerem(...).

Nazajutrz przyszli tam ponownie, gdyż uważali, że w lokalu mogą znajdować się jeszcze pieniądze, które chcieli zabrać. Wyjęli przedmiotowe klucze, używając ich otworzyli drzwi i weszli do mieszkania, w którym znajdowały się zwłoki L. R. (1). Przeszukali pomieszczenia, a gdy nie znaleźli pieniędzy, zabrali w celu przywłaszczenia wyroby mięsne z lodówki, butelkę wódki oraz radiomagnetofon nieustalonej marki i wartości.

Dwudziestego piątego kwietnia około godziny trzynastej, na terenie parkingu przed blokiem numer (...) przy ulicy (...) wraz z innym mężczyzną podszedł do znanego mu S. Ł. (1). Poinformowali go, że byli w mieszkaniu L. R. (1), mężczyzna ten nie żyje, gdyż „pobiło go trzech łysych z ulicy (...)”. Oznajmili, że oni nie zawiadomią o tym policji, gdyż nie chcą znaleźć się w kręgu podejrzanych. S. Ł. (1) udał się do wskazanego lokalu. Został otwarte drzwi, a wydobywający się z wnętrza zapach wskazywał, że znajdują się tam zwłoki w stanie rozkładu. Ze swojego telefonu o numerze (...) zawiadomił więc policję. Przybyłym na miejsce funkcjonariuszom powiedział o spotkaniu z dwoma mężczyznami.

O godzinie 20.00 dnia 25.04.2012 r. M. G. (1) został zatrzymany, a godzinę później tę samą czynność zrealizowano wobec K. O. (1). Na podstawie postanowień Sądu Rejonowego w B. z dnia 28.04.2012 r. obaj zostali tymczasowo aresztowani. Ten środek zapobiegawczy stosowany był także w dacie wyrokowania podczas drugiego rozpoznania sprawy przez sąd I instancji.

K. O. (1) w czasie realizacji czynów w dniach 19 i 20.04.2012 r. miał ograniczoną w stopniu nieznacznym zdolność rozumienia ich znaczenia oraz kierowania swoim postępowaniem. W przypadku M. G. (1) zdolność ta była znacznie ograniczona.

Część B.

Dowody, na podstawie których ustalono opisany wyżej stan faktyczny: zeznania świadków:

J. G.(k.98-99, 750v-751), B. C. (1)(k.135-136, 751), M. D.(k.274-275, 869-870), M. O.(k.277-278, 870-871), S. Ł. (1)(k.751v-752), notatki urzędowe (k.1, 140), protokołu oględzin miejsca wraz z materiałem poglądowym (k.2-4, 5-12a, 14-16), protokół przeszukania osoby (k.46-48, 51-53), protokół zatrzymania osoby (k.49a, 50), protokół oględzin rzeczy (k.72-74), postanowienia co do ubezwłasnowolnienia (k.88, 100), protokół eksperymentu procesowego i jego zapis (k.108-110, 110a; 128-129, 734), listy obecności (k.141-148), postanowienia w przedmiocie tymczasowego aresztowania (k.156-157, 163, 366, 367, 474, 476, 606, 752v-753), protokół sekcji zwłok wraz z opinią i materiałem poglądowym (k.243-250, 253-255), opinia z zakresu badań daktyloskopijnych oraz tablica poglądowa (k.260-263), wykazy połączeń (k.304, 346-348), protokół badań histopatologicznych wraz z opinią (k.353-355), opinia biegłych psychiatrów i psychologa odnośnie M. G. (1)(k.409-415), opinia biegłych psychiatrów i psychologa odnośnie K. O. (1)(k.529-546), opinia UM w B.(...)z zakresu genetyki (k.433-436,), opinia z zakresu badań traseologicznych (k.449-452), wysłuchanie biegłych, w tym ustna opinia biegłej I. S. (2)(k.700-704, 842-843, 869, 1167v-1169);

częściowe wyjaśnienia oskarżonych: K. O. (1) (k.96-97, 126, 161, 696, 705, 1165v-1166 oraz złożone w toku eksperymentu procesowego) i M. G. (1) (k.117-118, 132-133, 155v, 696-697, 699, 1166 oraz złożone w toku eksperymentu procesowego)

częściowe zeznania świadków: J. F.(k.86, 697-698), J. K. (1)(k.107, 119, 752: co do tego, że oskarżeni bywali u L. R. (1) i razem spożywali alkohol)

oraz :

oświadczenie (k.4 akt sprawy (...), dołączonej i przechowywanej wraz z aktami sprawy niniejszej).

Specyfika przedmiotowej sprawy wymaga omówienia na wstępie dwóch ważnych aspektów dowodowych. Jeden z nich skutkował zakazem dokonania pewnych ustaleń niekorzystnych dla danego podsądnego, a drugi wiązał się z oceną opinii biegłych, które stanowiły ważne dowody w niniejszym postępowaniu karnym.

Po pierwsze:

Zgodnie z art. 443 k.p.k., w razie przekazania sprawy do ponownego rozpoznania wolno w dalszym postępowaniu wydać orzeczenie surowsze niż uchylone tylko wtedy, gdy wyrok był zaskarżony na niekorzyść oskarżonego, albo gdy zachodzą okoliczności określone w art. 434§3 k.p.k. (w tej sprawie z takimi nie mamy do czynienia) Surowszym orzeczeniem w rozumieniu tego pierwszego przepisu będzie każde, z którym wiąże się realne zwiększenie dolegliwości dla podsądnego, przy czym dolegliwość ta nie ogranicza się do składników orzeczenia o karze, a winna być rozumiana równie szeroko jak w przypadku zakazu bezpośredniego z art. 434§1 k.p.k. Ten zaś pozwala na orzekanie na niekorzyść oskarżonego tylko wtedy, gdy wniesiono na jego niekorzyść środek odwoławczy, a także tylko w granicach zaskarżenia, chyba że ustawa stanowi inaczej (o takich przypadkach niżej). Przy czym, jeśli środek odwoławczy pochodzi od oskarżyciela publicznego lub pełnomocnika, tego rodzaju orzekanie jest możliwe tylko w razie stwierdzenia uchybień podniesionych w apelacji (chodzi o zarzuty - art. 427§2 k.p.k.) lub podlegających uwzględnieniu z urzędu.

Ustawa procesowa daje sądowi odwoławczemu upoważnienie do orzeczenia na niekorzyść oskarżonego niezależnie od granic zaskarżenia i podniesionych zarzutów w następujących wypadkach:

- sąd odwoławczy uchyla zaskarżone orzeczenie jeżeli stwierdza jedno z uchybień wymienionych w art. 439§1 pkt 1) – 8) k.p.k.;
- wniesienie środka odwoławczego na niekorzyść oskarżonego może spowodować poprawienie błędnej kwalifikacji prawnej, jeśli sąd odwoławczy nie zmienia ustaleń faktycznych (art. 455 k.p.k.);
- sąd odwoławczy uchyla zaskarżone orzeczenie jeżeli jego utrzymanie w mocy byłoby rażąco niesprawiedliwe (art. 440 k.p.k.).

W niniejszej sprawie zostały wniesione trzy apelacje.

Zapoznanie się z całością skargi prokuratora przekonuje, że zaskarżył on wyrok na niekorzyść M. G. (1) i K. O. (1) w części związanej z naruszeniem prawa materialnego co do czynu przypisanego w punkcie 2 (choć domaga się przypisania wykroczenia zamiast przestępstwa i nie postuluje wymiaru sankcji za ten czyn, ale aprobatą tego zarzutu – przy zastosowanej przez SO zasadzie absorpcji podczas wymiaru kary łącznej – skutkowałaby odrębnym wykonaniem kary za wykroczenie, której z sankcją za zbrodnię połączyć nie można) oraz w części dotyczącej orzeczenia o karze „co do czynu opisanego w jego pkt 1” (k.931). Wprawdzie w części wstępnej apelacji wskazano inne granice zaskarżenia na niekorzyść (zob. „**zaskarżam:** powyższy wyrok...”), ale stoi to w sprzeczności z treścią zarzutu nr I., wnioskiem o przyjęcie w ramach drugiego z przypisanych czynów wykroczenia z art. 119§1 k.w., jak i jej uzasadnieniem (k.932-939). Autor środka odwoławczego wcale nie skarży bowiem rozstrzygnięcia o winie (odnośnie czynu z dnia 20.04.2012 r.; wina, to określony w przepisach prawa stosunek psychiczny sprawcy do czynu, nieodzowny składnik każdego przestępstwa, jak i wykroczenia - zob. art. 1§2 k.w. oraz art. 1§3 k.k.; wina jest to wadliwość procesu decyzyjnego, polegająca na wolnym wyborze z katalogu możliwych zachowań zachowania sprzecznego z obowiązującą w danym społeczeństwie normą postępowania), jak i tego, które dotyczy środków karnych (punkt IV. IV. wyroku SO). Odnośnie tych ostatnich brak jest bowiem nie tylko zarzutu, ale jakiegokolwiek rozważań (por. pkt I. i II. k.931-932), które mogłyby pozwolić na określenie, o jakie uchybienie przy ich orzekaniu chodzi prokuratorowi.

Wyrok zaskarżony został także przez obrońców (apelacje na korzyść danego podsądnego) w następujących zakresach (granicach): „w części dotyczącej oskarżonego M. G. (1)” (tj. co do uznania go za winnego przypisanych mu czynów, wymiaru kar, kary łącznej, zaliczenia okresu tymczasowego aresztowania oraz środków karnych, k.962 - 963), „co do oskarżonego K. O. (1) w całości” (chodzi więc o wszystkie rozstrzygnięcia jego dotyczące, k.942). Z treści tej drugiej apelacji wynika, że obrońca – działając w interesie swojego klienta – kwestionuje m.in. ustalenia co do tego, że

przyjęta przez sąd przyczyna śmierci denata, tj. „gwałtowne uduszenie”, było wynikiem działań K. O. (1), a nie M. G. (1)(k.943 pkt 1). O ile jednak podzielenie jego stanowiska może „poprawić” sytuację K. O. (1), to jednak nie może pogorszyć pozycji procesowej M. G. (1)(apelacja na korzyść danego podsądnego nie może być traktowana jako wniesiona jednocześnie na niekorzyść współoskarżonego w rozumieniu art. 443 k.p.k.).

Jeżeli chodzi o orzekanie „na niekorzyść w granicach zaskarżenia” (uwzględniając uchybienia (zarzuty) podniesione w apelacji prokuratora), to w niniejszej sprawie zakaz reformationis in peius – zgodnie ze wskazaniami judykatury – oznacza, że sytuacja podsądnych nie mogła zostać pogorszona (a nie, że się nie mogła zmienić) w jakikolwiek punkcie w stosunku do rozstrzygnięć zawartych w zaskarżonym wyroku (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 02.03.2005 r., IV KK 9/05, LEX nr 147114, wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 18.03.2004 r., II AKa 42/04, publ. w OSAB 2004/3/22; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 02.12.2002 r., IV KKN 172/01, LEX nr 75490; uchwała SN z dnia 29.05.2003 r., I KZP 14/03). Podkreślić wymaga, iż zasada ta ma pierwszeństwo przed dyrektywą trafnej represji karnej i stanowi przeszkodę dla zastosowania wobec sprawcy przestępstwa właściwych i pełnych konsekwencji prawnych. Jest po prostu normą gwarancyjną, stosowaną nawet wbrew wszelkim innym zasadom procesowym (tak: SA w Krakowie, wyrok z dnia 09.03.2001 r., II AKa 18/01, publ. w KZS 2001/3/40). Taka sytuacja procesowa nałożyła na sąd orzekający istotne ograniczenia co do czynienia zmian w sferze ustaleń faktycznych w ramach czynu przypisanego w punkcie I. wyroku z dnia 22.05.2013 r.

Przy wniesionej apelacji na niekorzyść oskarżonych, sąd odwoławczy kontrolując prawidłowość ustaleń faktycznych i oceny dowodów, dokonanych przez sąd I instancji, uchylając skarżone orzeczenie może zastosować art. 440 k.p.k. (jest to założenie hipotetyczne, sąd nie sugeruje, że to powinno nastąpić). W toku ponownego rozpoznania sprawy otwierałoby to możliwość czynienia nowych, niekorzystnych dla danego podsądnego ustaleń faktycznych (oczywiście w zakresie wskazanym przez sąd odwoławczy; por. postanowienie SN z 6.06.2013 r., IV KK 402/12 i powołane tam orzeczenia). Z uzasadnienia orzeczenia Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 11.10.2013 r. wynika, że zostało ono wydane w wyniku rozpoznania zarzutów obrońców i norma art. 440 k.p.k. nie była stosowana (por. k.1056-1060). Tak więc zaskarżenie uchylonego orzeczenia przez prokuratora w określonej części na niekorzyść oskarżonych, otworzyło drogę do zmiany pośredniej przy ponownym rozpoznaniu sprawy jedynie w tej właśnie części.

Oznacza to, że jeśli chodzi o ustalenia dotyczące udziału poszczególnych oskarżonych w zdarzeniu kryminalnym i ich roli w nim, nie mogły zostać dokonane nowe, niekorzystne ustalenia faktyczne, z wyjątkiem wskazanych w apelacji oskarżyciela, w tym dotyczących wymiaru kary za zachowania oskarżonych opisane w punkcie I. wyroku z dnia 22.05.2013 r. (tak też np. SN w postanowieniu z dnia 5.10.2010 r., III KK 79/10).

Po drugie:

Opiniujący co do stanu zdrowia psychicznego M. G. (1) biegli D. Ł., J. R. i H. O. opierali się na całości zgromadzonego – a odnoszącego się do tej tematyki – materiału dowodowego połączonego z badaniem wyżej wymienionego (k.410-413). W trakcie badania wypowiedzi opiniowanego, choć prymitywne i naiwne, to jednak były zborne i dorzeczne. Jest to osoba upośledzona umysłowo, co wcale nie oznacza, że niezdolna do czynienia jakichkolwiek ocen – w sytuacji, gdy zdaje sobie przecież sprawę, iż jeśli zrobi się coś złego, np. pobije, okradnie, czy zabije człowieka, to trafi się, nawet na długi czas, do więzienia – w tym z kategorii takich, co może być dla niej korzystne, a co nie (o czym przy ocenie wyjaśnię). Biegli ocenili jego wypowiedzi jako nieszczerze, kłamliwe (k.412). Stan somatyczny i neurologiczny M. G. (1) w dacie badania nie odbiegał on normy. W trakcie pobytu na oddziale, jako miejscu osadzenia w toku aresztowania, nie obserwowano zaburzeń psychotycznych, a jedynie mankamenty intelektualne, co potwierdziła ocena psychologiczna (k.413, 703). Rozpoznane przez biegłych upośledzenie umysłowe lekkiego stopnia (dolna granica), z towarzyszącymi zaburzeniami zachowania i nadużywaniem alkoholu, zostało logicznie uargumentowane, z powołaniem konkretnych ułomności w danym obszarze funkcjonowania poznawczego, racjonalizowania i myślenia (abstrakcyjnego i przyczynowo – skutkowego), wskazaniem na obniżoną w stosunku do wieku dojrzałość emocjonalną i społeczną, osłabioną (z uwagi na upośledzenie umysłowe, zaniedbania środowiskowe i zasób zdobytych doświadczeń życiowych) zaradność życiową, samodzielność myślenia, zdolność uczenia się i wyciągania konstruktywnych wniosków. Jednocześnie M. G. (1) dobrze radzi sobie w znanym środowisku, a problemy

sprawiają mu bardziej złożone sytuacje społeczne. Przyjęcie, że zachodzą warunki z art. 31§2 k.k. jest wobec tego racjonalne i właściwe. Psycholog i psychiatrzy potwierdzili swoje stanowisko w toku wysłuchania na rozprawie (k.702-704). Odpowiadając na pytania wyjaśnili dlaczego ich ocena stopnia upośledzenia różni się od tej z lat wcześniejszych oraz elementy opiniowania odnoszące się do „skutecznego przewidywania konsekwencji zachowania”. Istotne i zasadne jest stanowisko, zgodnie z którym człowiek poddawany edukacji, zdobywający doświadczenie życiowe w stymulującym środowisku, osiąga lepsze wyniki w badaniach testowych, nie pogłębia się u niego deficyt intelektualny i następuje sukcesywny rozwój (k.703). Zwrócić należy uwagę, że samodzielne funkcjonowanie tego oskarżonego w „prostych” sytuacjach społecznych dnia codziennego potwierdza też pośrednio już dokumentacja z 2004 r. (k.227v – potrafił przed sądem sprzeciwić się stanowisku ojca; k.230: kontakt słowny zachowany, powierzchowny, logiczny, ograniczona sprawność procesów poznawczych bez cech przeżywania psychotycznego; opiniowany wykazuje spory poziom samodzielności w codziennym funkcjonowaniu).

Zgodzić się należy z tym (por. k.704), że stanowisko ekspertów odnośnie poczytalności obu oskarżonych, to wypadkowa różnych ocen, związanych m.in. z obserwacją badanego, jego funkcjonowaniem w środowisku, wynikami testów, historią stanu zdrowia zawartą w dokumentacji medycznej. Te czynniki analizowane są ponadto w stosunku do zarzucanego czynu, w tym jego charakteru (np. czy przeprowadzenie przestępczych działań wymagało skomplikowanych procesów myślowych, sprytnego planowania, podstępnych zabiegów itp., czy też chodziło o zwykły, znane powszechnie przestępcze czynności), przebiegu i okoliczności.

Skupianie się na danych z dokumentów medycznych lub urzędowych (z ZUS i opiniowanie co do stopnia niepełnosprawności) - których wytworzenie nastąpiło w zupełnie innym celu, kilka lat przed datą z zarzutu - aby podważyć wnioski biegłych sądowych z 2012 r., stanowi uproszczenie, jest wynikiem fragmentarycznej oceny materiału dowodowego i nie świadczy o tym, że zachodzą warunki z art. 201 k.p.k. To, że we wcześniejszych dwóch sprawach sądowych uznawano, iż w przypadku K. O. (1) zachodzą warunki z art. 31§2 k.k. (choć w sprawie o sygn. akt (...) skazanie uległo zatarciu z mocy prawa, to opinia w niej wydana może być przedmiotem oceny), nie oznacza żadnego automatyzmu i „konieczności” tożsamego opiniowania także w 2012 r., co do innego czynu zabronionego.

Zgodnie z art. 7 ust. 1 ustawy z dnia 27.08.1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych (Dz.U.2011.127.721 j.t.; dalej jako r.z.s.o.n.) oznacza ona zespół działań, w szczególności organizacyjnych, leczniczych, psychologicznych, technicznych, szkoleniowych, edukacyjnych i społecznych, zmierzających do osiągnięcia, przy aktywnym uczestnictwie tych osób, możliwie najwyższego poziomu ich funkcjonowania, jakości życia i integracji społecznej. Rehabilitacja społeczna ma na celu umożliwianie osobom niepełnosprawnym uczestnictwa w życiu społecznym, a realizowana jest m.in. przez wyrabianie zaradności osobistej i pobudzanie aktywności społecznej osoby niepełnosprawnej, wyrabianie umiejętności samodzielnego wypełniania ról społecznych (art. 9 ust. 1 i 2 r.z.s.o.n.). Do podstawowych form aktywności wspomagającej proces rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych zalicza się uczestnictwo tych osób w warsztatach terapii zajęciowej (art. 10 ust. 1 pkt 1) r.z.s.o.n.). Zgodnie z §1 ust. 1 i 2 rozporządzenia MPiPS z dnia 30.09.2002 r. w sprawie szczegółowych zasad tworzenia, działania i finansowania warsztatów terapii zajęciowej (Dz.U.2002.1671376) warsztat terapii zajęciowej realizuje zadania w zakresie rehabilitacji społecznej i zawodowej, zmierzające do ogólnego rozwoju i poprawy sprawności, niezbędnych do prowadzenia przez osobę niepełnosprawną niezależnego, samodzielnego i aktywnego życia - na miarę jej indywidualnych możliwości. Realizacja tych zadań odbywa się poprzez ogólne usprawnianie; rozwijanie umiejętności, w tym wykonywania czynności życia codziennego oraz zaradności osobistej, przy zastosowaniu różnych technik terapii zajęciowej; przygotowanie do życia w środowisku społecznym, w szczególności poprzez rozwój umiejętności planowania i komunikowania się, dokonywania wyborów, decydowania o swoich sprawach oraz rozwój innych umiejętności niezbędnych w niezależnym życiu, a także poprawę kondycji psychicznej i fizycznej; rozwijanie psychofizycznych sprawności niezbędnych w pracy; rozwijanie podstawowych oraz specjalistycznych umiejętności zawodowych, umożliwiających podjęcie pracy w zakładzie aktywności zawodowej lub innej pracy zarobkowej, albo szkolenia zawodowego.

Na tego rodzaju warsztaty od wielu lat uczęszczali obaj podsądni (k.178, 310, 236v; co do zasady chodzili na nie sami k.869). Nie sposób uznać, że nie dały one żadnych pozytywnych efektów i stan rozwoju społecznego, czy też

poziomu funkcjonowania w 2012 r. był identyczny z tym z lat poprzednich (k.870: „warsztaty dużo mu dały”). Już w opinii z 6.07.2007 r. psycholog wskazał, że zarówno doświadczenie życiowe K. O. (1) nabyte z wiekiem, jego rozwój osobniczy, jak i udział w (...) pozwoliły zmniejszyć deficyt intelektu (k.177). W opinii psychologicznej z 14.01.2008 r. przyjęto, że jego funkcje analizy i syntezy oraz rozumienia sytuacji złożonych są dobrze zachowane. Z zapisu dotyczącego ostatniej wizyty oskarżonego u psychiatry (w dniu 30.03.2012 r., a więc 20 dni przez datą z zarzutu) wynika, że pacjent od stycznia nie przyjmuje leków, jest spokojny, nie zachowuje się agresywnie, nie jest drażliwy, pozostaje bez leków, okresowo przyjmuje (...) na noc (lek o działaniu uspokajającym, przeciwlękowym). Spokojnie odpowiadał na pytania, matka podała, że syn czuje się dobrze i żadnych leków nie przepisano (k.379v, co wzięli pod uwagę biegli k.701). W innych sprawach karnych (w których przyjęto warunki z art. 31§2 k.k.) opiniowali tylko biegli psychiatrzy, odnośnie innych zarzutów, z innego okresu, dysponując uboższą dokumentacją medyczną, bez obserwacji opiniowanego (k.797-800, 833-837). A przecież przy ocenie sfery intelektualnej pomoc psychologa jest bardzo przydatna (por. np. k.807-819 i 827-829). Nie można więc twierdzić, że skoro wcześniej K. O. (1) spełniał – wg treści innych opinii – warunki z art. 31§2 k.k., to w tej sprawie wnioski biegłych są błędne. A. B., I. S. i H. O. nie stwierdziły u badanego „stałego fantazjowania”, czy też patologicznej skłonności do kłamstwa (k.700). Zmiana wyjaśnień, jej przyczyny i ocena ich przydatności przy konstruowaniu przebiegu wydarzeń, należy do sądu i nie była efektem tego rodzaju „zaburzeń”. W trakcie obserwacji funkcjonował prawidłowo (k.539).

Obniżona samokontrola i krytycyzm myślenia (to tendencja do rewidowania nie tylko cudzych słów, ale i własnych przekonań i poglądów), wynikające z upośledzenia umysłowego, tylko w nieznacznym stopniu ograniczały zdolność rozumienia znaczenia czynu i kierowania własnym postępowaniem. Wyniki badań, obserwacji i dane z dokumentacji medycznej nie wskazują u K. O. (1) na istotne zmiany w ośrodkowym układzie nerwowym (k.540, 542, 546, 701; niepełnosprawność intelektualna nie ma więc podłoża organicznego). Wnioski biegłych jeśli chodzi o ocenę psychologiczną, tak jak w przypadku M. G. (1), oparte były na szeregu elementach, z których tylko jeden stanowiły wyniki testów (i to wielu k.542). Element wprawy został uwzględniony przy ich ocenie i opiniowaniu (k.542, 545; lepszy wynik mógł być też efektem pracy z dobrą motywacją – wcześniej było inaczej k.815, 238v).

Zapisy eksperymentów procesowych także dają pewien obraz funkcjonowania oskarżonych w okresie zbliżonym do realizacji przypisanych czynów. Ich zachowanie (w przypadku K. O. (1) bardziej spontaniczne i „śmiałe”, zaś w przypadku M. G. (1) momentami dość niepewne, „wycofane”) – uwzględniając obecność policjantów, prokuratora i osoby obsługującej kamerę (co zapewne krępowało, onieśmielało zatrzymanych) – było adekwatne do realizowanych czynności, wypowiedzi i odpowiedzi na pytania zborne, świadczące o rozumieniu ich treści (abstrahując od ich racjonalności i prawdziwości, gdyż częściowo podsądni mówili nieprawdę, o czym niżej).

Analiza treści opinii odnośnie K. O. (1), przy uwzględnieniu pozostałego materiału dowodowego, daje podstawy do podzielenia bez zastrzeżeń stanowiska biegłych wyrażonego we wnioskach końcowych (k.543-546). Oskarżony ten zna i rozumie podstawowe normy i zasady współżycia społecznego, właściwie orientuje się w otaczającej rzeczywistości, rozpoznaje relacje międzyludzkie i jest zdolny do krytycznego odbioru rzeczywistości. Zdaje sobie sprawę z tego, które z jego wyborów są niezgodne z prawem, a jego dojrzałość emocjonalna i społeczna jest na poziomie wieku i możliwości intelektualnych.

Biegli M. F. i I. S. (2) opisali dokładnie – na tyle, na ile pozwalał stan zwłok – ujawnione obrażenia zewnętrzne i wewnętrzne ciała L. R. (1). Wskazali też mechanizm ich powstania, w trakcie wysłuchania na rozprawie odnosząc każdy z urazów do danego zachowania podsądnego, wynikającego z materiału dowodowego. Rzeczowo wyjaśnili, który z nich powstał przed, a który po śmierci denata i dlaczego (k.842, 1168). I. S. (2) dodatkowo opiniowała samodzielnie na okoliczności związane z kopaniem w głowę pokrzywdzonego (k.1084, 1167v).

Podana w opinii „sekcyjnej” przyczyna zgonu, tj. uduszenie gwałtowne w przebiegu unieruchomienia klatki piersiowej poprzez kolankowanie, (co do zatykania otworów nosowych i ust zob. k.1168) połączone z dławieniem (k.250), została potwierdzona wynikami badań histopatologicznych (k.353-355). Nie stwierdzono też innej przyczyny, która byłaby „konkurencyjna” i mogła zaistnieć równoległe skutkując zgonem ofiary. Symetryczne złamania żeber od II do VII po prawej i lewej stronie tułowia, także w świetle praktyki zawodowej są charakterystyczne przy nacisku kolanami

bocznych powierzchni klatki piersiowej (k.842). Dławienie za szyję potwierdzają wylewy krwawe w jej mięśniach. Ich usytuowanie na bokach szyi (k.843), zwłaszcza po stronie prawej wskazuje, że to właśnie po stronie tej części ciała nacisk (przyłożenie siły) było większe. Nie mogły one powstać w czasie przenoszenia, czy przeciągania ofiary do pokoju. Logicznym jest – mając na uwadze przebieg eksperymentu oraz pośmiertne ułożenie ciała - że w trakcie tej czynności L. R. (1) zwrócony był twarzą ku sufitowi. Jeśli nawet trzymany był za szyję (a nie np. pod pachami), to za tylną jej część i na nią oddziaływała największa siła (por. też k.1168v). Ponadto zdaniem biegłej przenoszenie człowieka nie spowodowałoby wylewów w mięśniach szyi, a ewentualnie jedynie podbiegnięcia krwawe na jej skórze.

Oczywistym jest, że opiniowanie co do mechanizmu powstania danego urazu oparte jest na pewnym stopniu prawdopodobieństwa. Jest to też zgodne z metodyką tego rodzaju ekspertyz (ostateczna ocena należy do sądu). Nie oznacza to jednak, że wnioski ekspertów nie mogą zostać zaaprobowane przez organ procesowy, tym bardziej, jeśli potwierdzają je inne dowody (o czym niżej).

Reasumując: wszystkie opinie sporządzone w tej sprawie przez biegłych (także w ramach instytucji, tj. UM w B.(...) oraz (...) KWP w B.) są zupełne (kompletne i dokładne) oraz bez wątplenia komunikatywne (zrozumiałe i jasne). Sporządzone zostały przez osoby posiadające wymaganą, specjalistyczną wiedzę z danej dziedziny, a ustalenia i konkluzje w nich zawarte są logiczne, zgodne ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego.

Dwudziestego piątego kwietnia 2012 r. policjanci w mieszkaniu numer (...), na (...)piętrze budynku numer (...)przy ulicy (...), znaleźli zwłoki L. R. (1). Ich stan wskazywał, że mężczyzna nie żyje już od pewnego czasu. Przesłuchano sąsiadów i znajomych zmarłego, tj. m.in. H. F.(k.18-19), A. C.(k.23-24), J. Ż.(k.25-26), A. T.(k.27-28), A. S. (1)(k.31-32) i H. S.(k.33-34). Żadna z tych osób nie przekazała jednak takich informacji, które mogłyby pomóc w odtworzeniu okoliczności śmierci ww. mężczyzny, jak również wskazać sprawcę, bądź sprawców zabójstwa. Nikt z nich nie był przecież obecny w lokalu numer (...), gdy rozgrywały się tam tragiczne zdarzenia (to ich przebieg decydował o treści wyroku), ani też nie był w stanie określić, czy podawane fakty, m.in. odnoszące się do odgłosów z tego mieszkania, czy też opisu wychodzących z niego osób, zaistniały w dacie śmierci pokrzywdzonego.

Z ich relacji (oraz S. Ł. (1), B. C., jak i członków rodziny zmarłego, tj. M. P.i S. P.) wyłania się obraz L. R. (1), jako osoby nadużywającej alkoholu, mającej liczne grono znajomych o tych samych upodobaniach, prowadzącej w swoim domu „bogate” życie towarzyskie (k.19-20, 23-24, 25-26, 35v, 135v-136, 257). Nikt nie mówił o tym, aby miał on jakichkolwiek wrogów, zdolnych do pozbawienia go życia. Dopiero informacje od S. Ł. (1)(k.41, 751v-752) ukierunkowały czynności śledcze.

Z opinii biegłego T. J.(brał udział w oględzinach w dniu 25.04.2012 r. k.2), jak i wysłuchania biegłej I. S. (2)(k.843) wynika, że L. R. (1)zmarł około tydzień – dwa przed 25.04.2012 r. (k.869; A. S.widziała go 17 lub 18.04.2012 r., Z. D.17.04.2012 r. (k.36v), a S. Ł. (1)mówił o spotkaniu z nim 19.04.2012 r.) Nazajutrz twarz denata mogła być „fioletowa” i pojawić mógł się nieprzyjemny zapach w mieszkaniu (por. k.1168). A więc twierdzenia podsądnych co do tego, że byli w lokalu pokrzywdzonego 19.04.2012 r. i to wtedy podjęte zostały czynności skutkujące jego zgonem, należy uznać za prawdziwe. Oskarżeni pojawili się u L. R. (1)nie wcześniej niż około godziny 15.30 (por. też k.118 M. G. (1): „po tym wieczorze ja już nigdy nie zachodziłem...”; w toku eksperymentu też mówił o tym, że mieszkanie opuścił wieczorem). Do godziny piętnastej każdy z nich przebywał bowiem na warsztatach terapii zajęciowej, co potwierdza dokumentacja (zob. k.141 i nast. oraz w tej kwestii zeznania osób prowadzących zajęcia).

W toku dalszych czynności procesowych przesłuchany został J. K. (1). To osoba nadużywająca alkoholu. Wynik rozmowy z policjantem dwudziestego piątego kwietnia 2012 r. (k.43) nie ma wartości dowodowej, gdyż ww. mężczyzna miał wtedy około 3,7 promila alkoholu we krwi (k.42). Przesłuchano go 26.04.2012 r. – nie potrafił precyzyjnie wskazać, którego dnia „chyba w tamtym tygodniu – pod koniec” (k.107v) spotkał się z K. O. (1), gdy ten mówił mu, że zamierza z M.udać się do L.w celu wypicia alkoholu. Z zapowiedzi rozmówcy wg świadka wynikało, że jak go L.zdenerwuje, „to wsadzi mu kosę”.

Skoro ta rozmowa miała odbyć się w dniu, gdy M. G. (1) dzwonił do K. O. (1) umawiając się na spotkanie przy ulicy (...) (k.107v), to w świetle treści wykazów połączeń (k.72-74, 345-348) nie było to w okresie pomiędzy 15, a 20 kwietnia 2012 r. Z tych depozycji J. K. nie wynika, aby celem udania się oskarżonych (czy też tylko K. O. (1)) do L. R. (1) w tej dacie, o której mówił świadek, było jego pobicie, czy też pozbawienie życia. Nie przesądzają one też tego, aby wizyta ta miała na celu kradzież mienia. Jedyna pewna kwestia, która z tej relacji wynika to jest to, że K. O. (1) chodziło po prostu o wspólne spożywanie alkoholu (zresztą za własne pieniądze, k.107v: „bo mają kasę i będą pić”), co niejednokrotnie miało już miejsce (por. np. k.135v: „Oni obaj przychodzili często do L.”). Na podstawie tych zeznań można jedynie przyjąć, że K. O. (1) nie był zbyt przyjaźnie nastawiony do pokrzywdzonego, czemu zresztą on sam nie zaprzeczał. Przekazana w toku przesłuchania przez świadka treść rozmowy – przy założeniu, że odtworzył ją zgodnie z prawdą – nie dowodzi jednak nawet z małym prawdopodobieństwem, że ww. oskarżony pobił L. R. (1) lub go zabił.

W godzinach 20.30 – 20.45 dwudziestego szóstego kwietnia 2012 r. J. K. (1) przesłuchano ponownie, w związku z treścią wyjaśnień podsądnych z tego dnia. Mężczyzna nie potrafił jednoznacznie odnieść się do tego, czy spotkał się z nimi w swojej piwnicy (k.119). Mając na uwadze funkcjonowanie społeczne świadka i wpływ nadużywania alkoholu (spożywanego praktycznie każdego dnia, z różnymi osobami i w różnych miejscach k.119v) na procesy pamięciowe, na podstawie jego zeznań nie sposób zweryfikować okoliczności z jego udziałem podanych przez podsądnych. Możliwe, że byli oni u niego (razem lub pojedynczo), razem pili alkohol, czy też przynieśli skradzione produkty (wódkę i wyroby mięsne). Z punktu widzenia istoty sprawy nie są to jednak okoliczności, które mają znaczenie dowodowe.

W sądzie, prawie 11 miesięcy po pierwszych przesłuchaniach, nagle świadek przypomniał sobie, że „(...) mówił mu, że idzie kogoś zabić. Nie mówił kogo idzie zabić” (k.752). Nowe okoliczności to także to, że był wtedy z M. G. (1), mówili tajemniczo i nie wskazywali na L. R. (1). Przed odczytaniem zeznań J. K. (1) utrzymywał, że je pamięta, aby następnie stwierdzić co innego. W trakcie pytań podał sprzeczne informacje – raz mówił, że pił alkohol z oskarżonymi, a potem, że nie pamięta czy spożywał go z M. G. (1). Końcowo stwierdził, iż pił od piątej rano i choć nie pamięta wszystkich okoliczności, to nie kojarzy aby widział przy znajomych wędlinę lub radio (wg ustaleń sądu tych rzeczy podsądni nie zabrali w dniu śmierci ofiary). Brak konsekwencji wypowiedzi, zawarte w zeznaniach nowe „fakty”, w połączeniu z nadużywaniem alkoholu przez świadka przekonują, że jego wypowiedzi zawierają mogą w każdym elemencie taki margines błędu, który w świetle art. 5§2 k.p.k. nie może prowadzić do uznania ich za wartościowy materiał dowodowy. Możliwe, że oskarżeni, razem lub też pojedynczo, byli u J. K. (1) 19 i/lub 20.04.2012 r. spożywając razem z nim alkohol. Takie sytuacje nie były rzadkie, miały miejsce też wcześniej, a z uwagi na upływ czasu i powtarzalność tego rodzaju zdarzeń (świadek pije alkohol w różnym towarzystwie bardzo często) nie można ich wykluczyć, czy też potwierdzić na podstawie jego zeznań.

Policjanci sprawdzali też wersję przedstawioną przez zatrzymanych, z której wynikało, że śmierć L. R. (1) była efektem działań m.in. P. G. (1) (por. przyczyny zatrzymania k.49a i 50, 115). Wyniki czynności sprawdzających (k.59, 61, 63), jak i procesowych, w tym m.in. przesłuchania świadków: S. G. (k.71), J. J. (3) (k.75-76), B. C. (1) (k.135-136, 751), R. C. (k.137) i P. G. (1) (k.139), doprowadziły do jej negatywnej weryfikacji, a oskarżeni ostatecznie zaprzeczyli, aby to wyżej wymieniony dopuścił się tych czynności sprawczych (k.118, 133, 696).

M. D. i M. O. to osoby zatrudnione na warsztatach terapii zajęciowej, na które uczęszczali oskarżeni. W kwietniu 2012 r. pierwsza z nich prowadziła pracownię przygotowania zawodowego, a druga była instruktorem zawodu (k.870). Żadna z nich nie stwierdziła tego, aby któryś z jej podopiecznych dominował nad drugim. Ponadto ocena osobowości, wzajemnego stosunku podsądnych do siebie, czy też innych osób, zachowania po zakończeniu zajęć (o których nic nie wiedziały), nie należy do zadań tych osób, jak również nie jest związana z ich kwalifikacjami zawodowymi. Słusznie M. O. zaznaczyła, że „o osobowości nie będzie się wypowiadała, bo nie jest psychologiem” (k.870). Konstruowanie na podstawie ich depozycji jakichkolwiek wniosków rzutuujących na przebieg kryminalnych zdarzeń byłoby po prostu nadużyciem. To, że według nich byli to „normalni, spokojni chłopcy” nie oznacza, że nie mogli dopuścić się przypisanych czynów. Zeznania ww. kobiet były zaś przydatne m.in. do tego, aby ustalić, że byli bardziej samodzielni od innych (k.869: „na zajęcia przychodzili sami i wychodzili sami”) oraz w jakich datach i godzinach przebywali na warsztatach w drugiej połowie kwietnia 2012 r. Nie mogą natomiast służyć do podważenia ustaleń biegłych w zakresie

predyspozycji osobowościowych oskarżonych, gdyż stanowią mało kategoriyczne, subiektywne oceny (por. np. k.870: „M. G. (1)raczej był taki stanowczy”; „K.jest wpływowy, jak gdzieś koledzy namówią” – nie wiadomo gdzie i jacy koledzy, skoro świadek nie wiedziała co ww. robi i z kim się spotyka po zajęciach). Podane przykłady „fantazjowania” K. O. (1)dotyczą sytuacji spotykanych także wśród ludzi z normą intelektualną. Zdolność do wymyślenia różnych rzeczy to cecha, która posiada praktycznie każdy. K. O. (1)ma na pewno marzenia, przemyślenia i pragnienia dotyczące „normalnego” funkcjonowania w relacjach społecznych. Nie chce być postrzegany jako osobnik niepełnosprawny intelektualnie. Z tych pragnień może wynikać opowieść o znajomości z dziewczyną, czy planowaniu ślubu. Nie można jednak wywieść z tego – z pominięciem dowodów z akt sprawy, jak i oceny jego wyjaśnień zgodnie z dyspozycją art. 7 k.p.k. - że tak samo fantazjował jeśli chodzi o okoliczności śmierci L. R. (1)i swój udział w czynnościach sprawczych. Czym innym jest opowiadanie ciekawego snu jako prawdy, zapewnianie o posiadaniu dziewczyny, planowanym ślubie, dziewięciokrotnym pobycie w (...), czy też możliwości wypicia dużej ilości alkoholu (k.698, 870), a czym innym relacja o czynnościach sprawczych grożących surową karą.

M. O.i M. D.potwierdziły, że to K. O. (1)przyjeżdżał po M. G. (1)po zajęciach na ul. (...)(k.275 i 277v). Doświadczenie życiowe i zawodowe uczy, że rodzice przeważnie nie dość krytycznie oceniają zachowanie swoich dzieci, ich tłumaczenia, a zmiany zachowania na gorsze, niezgodne z ich oczekiwaniami, upatrują w działaniach innych (np. kolegów). Obserwując zachowanie oskarżonych w trakcie eksperymentów, jak też mając na uwadze treść opinii psychiatrów i psychologa, nie sposób uznać, że to M. G. (1)stanowił zły przykład dla współoskarżonego i to za jego namową ten spożywał alkohol, czy też nie wracał na noc. Zachowywał się tak przecież jeszcze przed wyjazdami na osiedle (...)(k.698; to u niego stwierdzono zespół uzależnienia od alkoholu; uciekał z domu, z warsztatów i pił alkohol już w 2004 r., k.535 pkt 3.). Jeżeli ktoś z nim był bardziej podatny na wpływy (namowy, sugestie, propozycje), to tą osobą byłM. G. (1). Nie oznacza to jednak, że jakiegokolwiek zachowania podejmował pod presją psychiczną, wbrew swojej woli, pod wpływem groźby czy przemocy. Po prostu obaj funkcjonowali tak, jak to im odpowiadało, nie licząc się ze zdaniem opiekunów prawnych.

Zeznania J. F.ukierunkowane były na ochronę syna. Przemawia za tym to, że – chcąc zapewnić potomkowi tzw. „alibi” - nie ujawniła okresów samowolnego opuszczenia zajęć przez K. O. (1), o czym była informowana (k.86v: twierdziła, że syn od 10 do 25.04.2012 r. był on cały czas z nią – inaczej k.697; zob. k.276), jak również zaprzeczała, aby nadużywał on alkoholu (potem przyznała, że dwa razy płaciła za pobyt w (...)) k.697). Wobec powyższego także w kwestii przyniesienia przez syna radia pochodzącego z mieszkania denata, jej depozycje nie muszą być prawdziwe. Możliwym jest, że „sprzątnęła” ten „trefny” przedmiot, tak jak przypuszczał jej syn (k.97 dół) lub też od razu kazała mu zabrać go z domu, co też on uczynił, a czego nie ujawnił w toku procesu (np. nie chcąc wskazać osoby, której radiomagnetofon oddał, sprzedał, czy też przekazał na przechowanie).

J. G.potwierdził, że jego syn kolegował się z K. O. (1), a także chodził do pokrzywdzonego „na libacje alkoholowe” (k.98v-99, 750v-751). Nie mając wiedzy odnośnie przebiegu wydarzeń z 19-20.04.2012 r., nie zajmował stanowiska co do udziału M. G. (1)w realizacji przestępstwa. W żaden sposób nie starał się usprawiedliwić jego postępowania. Odmiennie niż J. F.uważał, że to współoskarżony miał zły wpływ na jego syna, ale żaden dowód nie potwierdza tego, aby w okresie bezprawnych działań M. G. (1) uczestniczył w nich nie z własnej woli, lecz „przymuszony” przez K. O. (1).

I teraz należy omówić najważniejsze dowody osobowe – ocenione przede wszystkim w kontekście opinii biegłych, wyników oględzin mieszkania oraz przebiegu eksperymentów procesowych – tj. wyjaśnienia oskarżonych. To oni jako jedyni uczestniczyli bezpośrednio w wydarzeniach, które rozegrały się w lokalu numer (...) i skutkowały zgonem pokrzywdzonego. Ich relacje to w części pomówienia. Jest to – ogólnie rzecz biorąc – jeden z rodzajów wyjaśnień osoby zainteresowanej wynikiem procesu. Istnieją dwa rodzaje pomówień. Do pierwszego z nich należą te, w których współoskarżony, zapierając się własnej winy, pomawia inną osobę, przeważnie współoskarżonego, o popełnienie danego czynu i w ten sposób dąży do eskulpowania własnej osoby. Do drugiego należy pomówienie tzw. złożone, gdy oskarżony przyznaje się do winy, twierdząc jednocześnie, że także inna osoba (z reguły współoskarżony) brała udział w przestępstwie (przestępstwach), które jest przedmiotem osądu w danej sprawie. W niniejszym postępowaniu mamy

do czynienia z pomówieniem tego drugiego rodzaju, choć nie w „klasycznej” postaci (tj. żaden z pomawiających nie przedstawił pełnej wiedzy odnośnie kryminalnych zdarzeń).

Zarówno M. G. (1), jak i K. O. (1), początkowo przyznali się do zarzucanego czynu (wynikało ono zapewne ze świadomości uczestniczenia i odpowiedzialności za działania w nim opisanych). Nie było jednak tak, że któryś z nich powiedział całą prawdę. Dawkowali informacje zatajając przede wszystkim te, które dotyczyły uśmiercenia pokrzywdzonego. Każdy z nich zdawał sobie sprawę pod jakim zarzutem stoi, a wiedza, że za zabójstwo trafia się na długo do więzienia (np. k.542), jest powszechna (mimo niepełnosprawności intelektualnej wiedzą, że nie można kraść, czy zabijać) i determinowała ich depozycje. Nie jest tak, że stwierdzony u nich deficyt intelektu powodował, że mówili szczerze to, co pamiętali, nie starali się niczego zataić i wręcz nie byli zdolni do wyjaśnień niezgodnych z prawdą. Przeczą temu realia tej sprawy oraz ustalenia biegłych psychiatrów i psychologa, z którymi sąd się zgadza. Każdy z nich potrafi konstruować wykrętne, kłamliwe wypowiedzi (np. co do umiejętności korzystania z tel. przez M. G. (1) por. k.72v, 133, 346, 751), w ramach przyjętej postawy obronnej. Już bezpośrednio po popełnieniu przestępstwa ustalili przecież, że w przypadku zatrzymania „zrzucą” winę na kogoś innego (co spowodowało czynności policji wobec P. G.; 25.04.2012 r. M. G. (1) powiedział S. Ł. (1), że L.zabiło trzech łysych z ul. (...)). Tych ustaleń bezpośrednio po zatrzymaniu początkowo się trzymali. Choć nie są to ludzie zdolni do stworzenia eskulpującej ich wersji nie zawierającej luk i nieścisłości (doświadczenie zawodowe wskazuje, że takową - a racji poziomu wykształcenia, zasobu wiedzy, uwarunkowań środowiskowych i statusu społecznego - potrafi wykreować nieliczne grono sprawców tego typu czynów), to jednak ewidentnie – zdając sobie sprawę z tego, jakie działania każdy z nich podjął - starali się przedstawić siebie w jak najkorzystniejszym świetle. Kierując się też swoistą „solidarnością koleżeńską”, nie mówili o tych zachowaniach, które najbardziej mogły obciążyć współdziałającego (M. G. (1) zataił czynność duszenia, zaś K. O. (1) wejścia nogami na tułów leżącej ofiary). Jednocześnie nie wiedzieli co mówi (zamierza ostatecznie powiedzieć) współpodejrzany – dlatego w ich wersjach jest dużo różnic. Zestawiając je ze sobą, jak i innym materiałem dowodowym, można jednak ułożyć spójną całość w takim zakresie, który skutkowało przypisaniem czynów z punktów **I. – III.** wyroku.

Każdy z oskarżonych, przyjmując za punkt wyjścia reprodukcję (w znaczeniu odtworzenie czegoś w pamięci jako składnika przypomnienia) rzeczywistych obrazów z przebiegu wydarzeń w mieszkaniu numer (...), dodał do faktycznych okoliczności elementy nieprawdziwe (możliwe, że zaistniałe, ale wcześniej, a nie 19.04.2012 r., np. wspólne picie alkoholu), inne zataił, a niektóre podał niechronologicznie. Motywy tego rodzaju postawy są wręcz oczywiste – wynikała ona z obawy przed odpowiedzialnością karną. Rzadko zdarza się aby przy tego rodzaju poważnych przestępstwach ich sprawcy w pełni współpracowali z policją, wiedząc przecież, że tylko oni (gdyż pokrzywdzony nie żyje) dysponują „główną” wiedzą odnośnie tego, co się stało.

W krótkim czasie po zatrzymaniu oskarżeni byli zapewne zaskoczeni, nie wiedzieli do końca jak się zachować, a z racji przesłuchania w charakterze podejrzanych i treści zarzutu zdawali sobie sprawę z tego, że policja dysponuje pewną, „pograżającą” ich wiedzą. Nie mieli zbyt dużo czasu na dokonanie przemyśleń i ocen swojej sytuacji, pod kątem tego, jaka postawa obronna będzie dla nich najkorzystniejsza. Dlatego zdecydowali się ujawnić pewne aspekty bezprawnych zachowań, a ich pierwsze wyjaśnienia oraz złożone w toku eksperymentów procesowych, stanowią najbardziej wartościowy materiał dowodowy. Możliwe, że liczyli na uwolnienie (K. O. (1)k.696; we wcześniejszych sprawach wcale nie było tak, że to przyznanie się do zarzutów skutkowało wyjściem na wolność k.833), a gdy to nie nastąpiło, diametralnie (K. O. (1)samodzielnie, jeszcze bez kontaktu z obrońcą; M. G. (1) przed sądem k.696) zmienili swoje depozycje. Nie było jednak tak, że obciążające fakty wymyślili lub też zostały one zaindukowane, bądź „wymuszone” przez policjantów. Zarzut braku swobody wypowiedzi pojawia się w czasie przesłuchania przed prokuratorem (k.126, 696), potem „rozbudowywany” jest nawet po ponad półtora roku od dat czynów (k.1166).

Treść protokołów przesłuchań oskarżonych z 26.04.2012 r. przekonuje, że ich depozycje były swobodne i zapisano wypowiedziane przez nich słowa, co też obaj potwierdzili po zakończeniu czynności (k.97v i 118) oraz następnego dnia przed prokuratorem. W toku eksperymentów nie zgłaszali mu jakichkolwiek skarg na funkcjonariuszy policji. Nie wyglądali też na osoby zastraszone, a przecież potwierdzali to, o czym wcześniej wyjaśniali. Jeśli nawet przesłuchujący wypowiedział słowa „lepiej mów prawdę”, to użycie tego zwrotu nie jest zakazane. Podkreśla on, że prawdopodobność

może mieć wpływ na sytuację procesową – oskarżony nie wskazywał na jakiegokolwiek groźby ze strony policjanta (np. gesty, ton głosu itp.). Gdyby dokumenty z k.96-97 i 117-118 zawierały treści pożądane przez organy ścigania i miały potwierdzić słuszność zarzutu, to w całości byłyby ze sobą zgodne i korespondowałyby też w całości z tezą oskarżenia. Tak zaś nie jest. Nie wiadomo zresztą skąd biorący udział w czynności policjanci mieliby mieć wiedzę odnośnie szczegółów wydarzeń, które rozegrały się w mieszkaniu numer (...).

Naturalnym jest – mając na uwadze technikę przesłuchania – że w toku swobodnej wypowiedzi przesłuchujący prosi, poprzez pytania o doprecyzowanie danej kwestii wynikającej z wypowiedzi przesłuchiwanego. Treści takich pytań z reguły nie zapisuje się w protokole. Gdy natomiast funkcjonariusz zadawał pytania na koniec, bezpośrednio dotyczące okoliczności wcześniej wskazanych, to odnotował to w dokumentach na k.97v i 118. To także przekonuje o ich rzetelności.

Jeśli chodzi o konkrety.

Pierwsza sprzeczność w wypowiedziach podsądnych dotyczy motywacji (celu, zamiaru), z jaką udali się do L. R. (1). W tym zakresie prawdę powiedział K. O. (1). Sprawcy wcześniej ustalili, że zaatakują, zabiją znajomego i zabiorą mu pieniądze. Wiedzieli, że tego dnia ma on otrzymać zasiłek (k.97 i 135v). Nie było tak, że udali się tam, aby wspólnie pić alkohol i to kłótnia na tle finansowym doprowadziła do przestępczego skutku. Tak twierdził M. G. (1)(k.118). Początek i koniec zdarzenia umiejscowił w pierwszym pokoju na lewo od wejścia („tam gdzie wersalka”; mówił też o schowaniu wódki do „barku”, a wskazana w toku wizji lokalnej szafka, w której miała być przechowywana, jest w tym pomieszczeniu), gdzie kolega miał zaatakować L. R. (1), bić go i wiązać. Końcowo zaznaczył, że „po tym wieczorze już nigdy nie zachodził do mieszkania L.” (k.118), co stoi w sprzeczności chociażby z zeznaniami S. Ł. (1), co do przebiegu spotkania z nim w dniu 25.04.2012 r. Świadek zaś nie miał żadnego powodu, aby kłamać. W trakcie eksperymentu procesowego M. G. (1), po wejściu do mieszkania, na pytanie „gdzie to zdarzenie się rozgrywało i jaki miało przebieg?”, wskazał inny pokój, tj. ten, w którym znaleziono zwłoki. To w nim zdaniem sądu nastąpiły działania o największym nasileniu przemocy, skutkujące zgonem, tam doszło do zaboru pieniędzy i wejścia nogami na tułów ofiary. Dlatego być może podejrzany, nie chcąc przedstawić okoliczności także dla siebie niekorzystnych, „pominął” to, co wydarzyło się w korytarzu i o czym mówił K. O. (1). Możliwe, że gdyby prokurator nie przerwał wypowiedzi M. G. (1)(k.1136v: „On zapukał, K. O. (1), i my weszliśmy i on poszedł...” – odnosząc się do danej wypowiedzi będzie powoływany nr karty z akt, na której została ona zapisana, zaś oceny i ustalenia poczyniono na podstawie dowodu pierwotnego, tj. zapisu nagrania), to ten podałby inne informacje, zgodne z wersją drugiego z oskarżonych. Wyraźne wahanie, zakończone pytaniem „mówić prawdę?”, następuje też wtedy, gdy zadano pytanie „co się działo dalej” (k.1136v). Po nim uczestnik czynności wskazuje na pokój, w którym stoi wersalka i mówi, że to w nim pili wódkę i to nie z L. R. (1), lecz we dwóch. Na pytanie gdzie był gospodarz pada odpowiedź: „Właśnie w tamtym pokoiku już” (dzień wcześniej mówił, że atak zaczął się w pokoju, w którym pili, k.118). Przed tym, jak ofiara znalazła się w tym pomieszczeniu, gdzie ją znaleziono martwą, musiało coś się zdarzyć (zdaniem sądu to, o czym mówił K. O. (1) odnośnie działań w korytarzu). Z wypowiedzi tej nie wynika, aby alkohol – który obaj za pieniądze denata mieli kupić - był pity wspólnie, o czym podsądny mówił dzień wcześniej. Gdy pada pytanie gdzie był bity pokrzywdzony, M. G. (1), stojąc na korytarzu przykłada pięść do twarzy demonstrując uderzenie stojącej postaci. Dopiero, gdy po raz kolejny prowadzący zadaje pytanie sugerujące, że nastąpiło to w pokoju (k.1137), pytany wskazuje to pomieszczenie. Nie dziwi to, że kolejne wypowiedzi M. G. (1) są lakoniczne – po prostu nie odpowiadały rzeczywistości. Rozwijał je do kilku wyrazów tylko po to, aby przedstawić siebie w pozytywnym świetle (mówi, że siedział w drugim pokoju i prosił kolegę, aby zostawił gospodarza w spokoju). Choć początkowo twierdził, że siedział w drugim pokoiku gdy kolega przystąpił do bicia, to jednocześnie był w stanie stwierdzić, że bitemu wypadły dwa zęby, widział jak został związany, z której kieszeni wyjmowane były pieniądze oraz, że leżąca ofiara (nie mówi o upadku w tym pokoju, lecz „już na ziemi się położył”) uderzana była łokciem, przy czym demonstrowanie tego działania jest wręcz dziwne i nietypowe (sprawca miał kucać z boku i w tej niewygodnej pozycji uderzać łokciem w żebra), tym samym niewiarygodne. Po chwili pokazuje, że jednak kolega siedział okrakiem na L. R. (1). Fakt związania zaistniał, lecz ten oskarżony nie podał go w porządku chronologicznym – jaki sens bowiem miałoby łączyć związywanie nieruszającego się już pokrzywdzonego, które wg niego stanowiło ostatni element przemocy (po nim wg M. G. (1) nastąpiło przeszukanie kieszeni; zob. też k.118: związywanie po tym, jak M. G. (1) zszedł z pokrzywdzonego)?

Ewidentnie M. G. (1) starał się umiejscowić siebie jak najdalej od miejsca stosowania przemocy wtedy, gdy doszło do jej eskalacji przyczynowej dla zgonu. Potem przyznał, że wchodził do tego pokoju, ale tylko po to, aby „słownie” powstrzymać kolegę. Gdy ten zabrał pieniądze, to on wszedł na tułów pokrzywdzonego (zastrzegł jednak, że L. „nie wydawał już żadnych oznak życia”), „deptał” po nim, po czym sam wyszedł z mieszkania zabierając dwie butelki wódki.

O wiele więcej prawdziwych okoliczności zawiera wersja K. O. (1). Ten od razu po zamknięciu drzwi rozpoczął realizację wcześniejszych ustaleń. Wskazał, że w tej fazie ataku doszło do rozbicia lustra (k.1144v), co potwierdza wynik oględzin przedpokoju. Gdy pokrzywdzony pada od ciosów w głowę, kopnięcia w tą część ciała skutecznie pozbawiają go zapewne przytomności, a tym samym pozwalają na związanie rąk sznurowadłami (niewłaściwe węzły skutkowały zapewne rozwiązaniem ich w pokoju obok – leżą na wysokości lewej ręki ofiary (k.12 zdjęcie nr 26, 33 i 37) i nóg płóciennym paskiem. Skoro pokrzywdzony leżał w przedpokoju, to racjonalnym jest poszukiwanie więzów w szufladach stojącego tam mebla (obaj oskarżeni wskazali te samo miejsce ich odnalezienia). Następnie ofiara zostaje przeciągnięta do pokoju obok – możliwe, że po to, aby nie leżała „na widoku”, jeśli niespodziewanie ktoś zapukałby do drzwi (ich otworzenie w celu udzielenia informacji, np. że L. nie ma, ujawniłoby przestępcze działania). Wprawdzie K. O. (1) mówi o tym dopiero w toku eksperymentu, ale dlatego, że na policyjnym przesłuchaniu uprościł opis zdarzenia – nie pominął tych czynności, które realizowane były na korytarzu, lecz umiejscowił je w innym pomieszczeniu. Przecież to, gdzie był bity pokrzywdzony, nie ma tak naprawdę istotnego znaczenia w sprawie. W czasie wizji lokalnej łatwiej umiejscowić poszczególne działania w przestrzeni lokalu. Skoro L. R. (1) otworzył znajomym drzwi i zaraz został zaatakowany, to nie wiadomo dlaczego miałyby chwilę wcześniej kierować się do pomieszczenia, w którym stały tylko dwa fotele oraz meblościanka i nie służyło ono do przyjmowania gości.

Charakterystyka tego pokoju, usytuowanie mebli oraz pośmiertne położenie zmarłego przekonują, że nie był on tam bity w taki sposób, jak pokazał to K. O. (1) (zob. eksperyment). Jest ono węższe od korytarza (to tam nastąpiły kopnięcia w głowę), nogi leżącego L. R. (1) znajdowały się na wysokości pierwszego fotela od okna, stopy i ewentualnie część łydek na wysokości przestrzeni między fotelami. Mężczyzna nie mógł być więc kopany w żebra – jak demonstrował to K. O. (1) – przez kogoś, kto stał pomiędzy fotelami, ani też w nogi przez osobnika stojącego przed pierwszym z tych mebli (od strony drzwi). Kopnięcia w te rejony ciała ofiary najprawdopodobniej miały miejsce, ale nie w tym pomieszczeniu. K. O. (1) wiedział, jakich czynności w nim się dopuścił. To on usiadł okraciem na ofierze i ją udusił. Nieprzypadkowo wylewy krwawe w mięśniach szyi usytuowane są w większości po prawej stronie, co jest charakterystyczne przy ucisku tej części ciała lewą ręką (k.842). Leworęczny jest zaś K. O. (1) (k.175 i k.4 akt (...)). Tych czynności sprawczych nie chciał jednak ujawnić (po zademonstrowaniu przeniesienia pokrzywdzonego z korytarza początkowo oświadczył, że po tej czynności tu go zostawili; o biciu mówi dopiero, gdy jest o to zapytany). Dlatego na pytanie (sam podczas eksperymentu nie chciał poruszać tego tematu) jakie działania były realizowane w pokoju opisał takie akty przemocy, nie podał tak drastycznych działań, jak „deptanie” leżącego człowieka, a także zaprzeczył, aby ktoś klękał na tułowie pokrzywdzonego, skakał po nim, stawał na nim noga, czy też go dusił (k.97v i 1149v). Stanowcze wypowiedzi co do tych aspektów wydarzeń – niezgodne z prawdą – przekonują, że wypowiedzi oskarżonego nie były efektem pytań zadawanych przez prokuratora. Nie było tak, że mówił on to, co organy śledcze chciały usłyszeć. Samodzielnie racjonalizował swoje wypowiedzi, baczył na to, aby „nie powiedzieć za dużo” i z pewnością, jeśli chodzi o fakty obciążające, nie wymyślił ich.

Faktycznie prokurator aktywnie uczestniczy w czynności – jest to jednak niejako „wymuszone” zachowaniem podejrzanego, który z pewnymi oporami opisuje to, co się stało. Nie zawsze (nie na każdy temat) mówi spontanicznie, bez zastanowienia i obszernie. Nie chce powiedzieć wszystkiego, a jednocześnie pragnie zbudować taką wersję, która nie będzie „zbyt obciążająca”. Tak naprawdę z jego słów nie wynika, aby to zachowanie jego lub kolegi było przyczyną śmierci znajomego.

K. O. (1) podał, jaką sumę zabrał z kieszeni spodni ofiary, w jakich banknotach, gdzie znaleźli klucze, którymi zamknęli drzwi, gdzie je pozostawili i gdzie się udali. Obcięcie włosów denata, to wg niego była ostaną czynność wykonana przed opuszczeniem lokalu (k.97). Cały czas operuje liczbą mnogą. Sąd uważa, że M. G. (1) był wraz z nim w mieszkaniu od początku do końca, opuścili je razem i udali się „na metę do H.”, gdzie kupili wódkę. O wizycie u tej osoby mówi też M. G. (1), z tym, że lokuje ją w innym czasie (k.118) – po to, aby potwierdzić swoją wersję wydarzeń. Rzekome

powstrzymywanie kolegi przed biciem ofiary, wcześniejsze wyjście z mieszkania i nie utrzymywanie kontaktów z nim aż do dnia zatrzymania, w jego ocenie miało uwiarygodnić to, że nie zamierzał zrobić L. R. (1) nic złego, a przestępnego czynu dopuścił się tylko K. O. (1), który sam „spożytkował” zabrane pieniądze. Ujawnienie powrotu na miejsce przestępstwa następnego dnia, taką koncepcję obronną niewątpliwie by zburzyło.

„Ślady” picia alkoholu w mieszkaniu nr (...) to zapewne od wielu lat nieodłączny element jego wnętrza. Faktycznie trzy kieliszki leżą na podłodze, ale w pokoju, obok świątecznego stroika (charakterystycznego dla Świąt Bożego Narodzenia, a nie okresu wiosennego) i za regałem, blisko wyciągniętej lewej ręki zmarłego (zob. zdjęcia). Dlaczego ktoś miałby je tam przynieść z pokoju, w którym stoi stół, gdy zaczęła się „kłótnia” K. O. (1) i gospodarza i w jakim celu? Na żadnym z nich nie znaleziono odcisków palców. Mogły więc leżeć tam już od dawna (w mieszkaniu ofiary, jako miejscu libacji alkoholowych, panował bałagan). M. G. (1) utrzymywał, że wypili jedną butelkę „ruskiej” wódki - dwie pozostałe zabrał ze sobą - zaś na stole w pokoju - gdzie wg niego alkohol miał być spożywany - stoją dwie puste butelki po polskich wódkach o nazwach (...) i (...) (k.12 zdjęcie nr 48, widoczne litery z nazwy (...)). Dnia 19.04.2012 r. sprawcy zabrali pieniądze, które od razu poszli spożytkować na alkohol. Wtedy nie przeszukiwali dokładnie mieszkania, gdyż uzyskana suma pozwoliła na zaspokojenie bieżącej potrzeby wprawienia się w stan nietrzeźwości. Następnego dnia brak środków finansowych skłonił ich do powrotu do lokalu numer (...), a gdy efekt jego penetracji w ich poszukiwaniu dał wynik negatywny, zabrali w celu przywłaszczenia butelkę wódkę, wyroby mięsne i radiomagnetofon. To wtedy wódkę zabrał M. G. (1), a nie dnia poprzedniego - gdyby było inaczej, to wizyta „u H.” nie byłaby konieczna.

M. G. (1) posiada całą wiedzę odnośnie tego, co wydarzyło się w mieszkaniu pokrzywdzonego. Choć twierdzi, że wyszedł wcześniej (poszedł do J., tam wypił wódkę i dopiero gdy stał na przystanku zobaczył K. O. (1) - co ten wobec tego miał robić sam na miejscu zbrodni przez tak długi czas?), to wiedział, że zabrane zostały pieniądze, skąd zostały wyjęte, widział jak kolega obcina włosy ofierze, wiedział, że K. O. (1) „dalej szuka pieniędzy” (k.118). To świadczy o tym, że był tam ze współdziałającym do końca i razem wyszli z lokalu. Wrócili tam nazajutrz. W trakcie eksperymentu M. G. (1) ujawnił, że klucze od mieszkania miał K. O. (1) (k.1136v: przyznaje to nie w związku z pytaniem o wejście do mieszkania w dniu 19.04.2012 r.; najpierw zaprzecza: „Nie, K.miał”, gdyż w tej dacie to L. R. (1) otworzył im drzwi). Skąd miałby tę wiedzę, gdyby nie widział, że kolega zamykał nimi drzwi i następnego dnia zostały wykorzystane? W toku śledztwa M. G. (1) przyznał, że widział też, jak kolega zabierał wędlinę z lodówki (k.133), ta zaś została zabrana 20.04.2012 r. Także to przekonuje o słuszności ustaleń. Nie sposób wytłumaczyć, czym miałby kierować się K. O. (1), aby fałszywie opisywać i to dość obszernie, przyczyny pojawienia się w mieszkaniu numer (...) ponownie, realizowane tam czynności i zabrane przedmioty. Chroniąc kolegę nie ujawnił, że ten „deptał” tułów pokrzywdzonego. Czy wobec tego obciążałby go niesłusznie gdyby 20.04.2012 r. przyszedł na miejsce zbrodni sam? Zdaniem sądu odpowiedź na to pytanie jest negatywna.

Pobyty M. G. (1) przy ul. (...) w dniu 20.04.2012 r. nie wyklucza opinia z zakresu daktyloskopii (k.260-263). Jej wyniki dowodzą jedynie tego, że w ujawnione, zabezpieczone i nadające się do identyfikacji ślady nie są zgodne z materiałem porównawczym pobranym od tego mężczyzny. Przede wszystkim nie wszystkie odwzorowania linii papilarnych pozostawione przez sprawców 19 i 20.04.2012 r. istniały w dniu 25.04.2012 r., nie wszystkie zostały ujawnione, nie wszystkie nadawały się identyfikacji. M. G. (1) był częstym gościem L. R. (1). Przebywał też w lokalu numer (...) dnia 19.04.2012 r., to jest bezsporne. Nie można jednak na podstawie tego dowodu wykluczyć jego czynności sprawczych w tej dacie, ani dnia następnego. Możliwe, że K. O. (1) był bardziej aktywny w przeszukiwaniu mieszkania - dlatego pozostawił więcej śladów linii papilarnych. Zidentyfikowane znajdowały się głównie na regale w pobliżu zwłok (k.7v **ślad 15** (k.261v) „na prawych dolnych drzwiczkach szafy stojącej przy ścianie tylnej po stronie zewnętrznej, w okolicy zamka drzwiczek”; na tych samych drzwiczkach po tej samej stronie, przy górnej krawędzi **ślad nr 16**; 7v-8 na górnych prawych drzwiczkach przyjmując kierunek patrzenia na wprost szafy, przy dolnej krawędzi ujawniono **ślad nr 17**), a więc tam, gdzie „główne” czynności sprawcze realizował właśnie ten podsądny (być może w tych szafkach znajdowały się rzeczy, którymi przykryto zwłoki k.12), a ponadto tylko w dwóch miejscach (**ślad nr 23** (k.9v; pokój po lewej stronie od wejścia) „na spodniej powierzchni talerza (tam też dwa ślady pokrzywdzonego) owalnego od spodu; **ślad nr 33**: duży pokój po prawej stronie od wejścia do korytarza, na drugim segmencie regału, na górnych drzwiach przy

dolnej krawędzi (k.11v). Nie było ich np. na szafce w korytarzu (k.10), a obaj oskarżeni twierdzą, że stamtąd wyjęto sznurowadła i płócienny pasek, czy też na nożyczkach, których dotykał K. O. (1).

Opisał on radiomagnetofon, który zabrali, podał gdzie on stoi u niego w domu i jak zareagowała jego matka, gdy go zobaczyła (k.97). W trakcie eksperymentu wskazał, gdzie się znajdował, dłońmi „zademonstrował” jego gabaryty. Odbiornik ten nie został odnaleziony (k.83-85), ale świadomość matki oskarżonego co do jego nielegalnego pochodzenia mogła być tego przyczyną (co do oceny zeznań J. F. (1) zob. wyżej), co podkreślił jej syn. Na wersalce w mieszkaniu pokrzywdzonego, stojącej w pokoju na lewo od wejścia, w dacie oględzin znajdowało się czarne, prostokątne radio (k.9; widoczne na zdjęciu nr 8378). Nie jest to radiomagnetofon. Nie jest niczym nadzwyczajnym to, że w mieszkaniu L. R. (1) mogły być dwa tego typu odbiorniki. Nie są to jakieś wartościowe, nowoczesne przedmioty. Co do daty zaboru radiomagnetofonu, to sąd przyjął wersję podaną w trakcie przesłuchania. O radiu nie mówił M. G. (1) – wiedział o nim, ale starał się zataić swój udział w jego kradzieży. Gdyby zostało zabrane 19.04.2012 r., to by o tym wspomniał.

Gdy S. Ł. (1) przyszedł do mieszkania numer (...), aby sprawdzić to, o czym mówił mu M. G. (1) (opis jego kolegi przez świadka, tj. wyższy i szczuplejszy od niego nie wyklucza, że mógł to być K. O. (1)), zastał drzwi otwarte (najprawdopodobniej otworzył je 25.04.2012 r. M. G. (1) wraz tym kolegą (K. O. (1)?), z którym rozmawiał z ww. świadkiem). Nie oznacza to jednak, że nie zostały one zamknięte przez oskarżonych 19.04.2012 r., zaś podany przez K. O. (1) (także w toku eksperymentu) opis dotyczący ukrycia ich w skrzynce na listy i wykorzystania następnego dnia, jest racjonalny i wiarygodny.

Porozumienie i ustalenia sprawców przed wejściem do mieszkania numer (...) dziewiętnastego kwietnia 2012 r. dotyczyły pozbawienia życia ofiary, a nie tylko o jej pobiciu i obrabowaniu. Tak mówił K. O. (1) na początku przesłuchania (k.96v-97). Czy porozumienie to zawarte zostało tydzień wcześniej, na terenie warsztatów (K. O. (1) przyjeżdżał po M. G. (1)), czy też w dniu zdarzenia, np. pod blokiem zmarłego, nie ma znaczenia (możliwe, że rozmów na ten temat było kilka). Natomiast istniało, miało taką treść jw., o czym świadczy także przebieg wydarzeń i późniejsze zachowanie oskarżonych. Gdy pod koniec przesłuchania z dnia 26.04.2012 r. K. O. (1) zmienił zdanie, to chciał po prostu dopasować odpowiedź na pytanie do treści wyjaśnień. W nich przecież zataił uduszenie ofiary, jak i „chodzenie” po jej tułowiu (nie mając wiedzy co do ustaleń biegłych, nie mógł wykluczyć, że to ono było przyczyną, lub współprzyczyną zgonu). Na początku czynności być może zamierzał powiedzieć całą prawdę, ale potem z tej decyzji się wycofał.

M. G. (1) twierdził, że udali się do L. R. (1), aby pić alkohol, zaś jednocześnie przyznał, że rozmawiał z kolegą o zamiarze pobicia L. i zabrania mu pieniędzy (k.118). Tak jak i w innych aspektach jego wyjaśnień, tak i w tym, celowo zawarta jest tylko taka treść, która go nie obciąża.

Nie tylko wypowiedź K. O. (1) decydowała o takim ustaleniu. Potwierdza to także sekwencja wydarzeń: przystąpienie do ataku zaraz po zamknięciu drzwi, bicie, a następnie unieruchomienie leżącej ofiary, przetransportowanie jej do pokoju obok, pomimo braku oporu podjęcie czynności zmierzających do pozbawienia życia i osiągnięcie tego celu, dopiero wtedy przeszukanie kieszeni zmarłego i zabór pieniędzy, „chodzenie” po tułowiu nieruchomego mężczyzny, jako element deklarowanej od początku solidarności i aprobaty dla wcześniejszych działań kolegi, który obcinając włosy denatowi także przystąpił do tego rodzaju „makabrycznej zabawy”, wspólne wyjście z mieszkania, zakup za skradzione pieniądze alkoholu i spożycie go, powrót na miejsce czynu następnego dnia, aby zabrać cudze mienie. Te fakty przekonują, że to, co się stało 19.04.2012 r., to był realizowany wcześniej ustalony plan, a nie przypadkowe czynności wynikające z rozwoju kłótni na tle pieniędzy, co powinno być dla M. G. (1) zaskoczeniem i nie wiadomo czemu, skoro wg niego miał powstrzymać kolegę przed przemocą, wszedł on na tułów ofiary łamiąc jej kości.

Odwoływanie w trakcie kolejnych przesłuchań niekorzystnych, obciążających danego oskarżonego okoliczności, wynikało z chęci poprawienia swojej sytuacji procesowej. W miarę biegu śledztwa i postępowania sądowego każdy z nich kalkulował, co może być dla niego korzystne, jaką wagę i jakich kwestiach mają wcześniejsze depozycje, i do tego dostosowywał treść swoich kolejnych wypowiedzi.

Ustalenia faktyczne (także co do strony podmiotowej) nie zawsze muszą wynikać z konkretnych dowodów. Mogą one także wypływać z nieodpartej logiki sytuacji stwierdzonej konkretnymi dowodami, jeżeli owa sytuacja jest tego rodzaju, że stanowi oczywistą przesłankę, na której podstawie doświadczenie życiowe nasuwa jednoznaczny wniosek, iż dane okoliczności faktyczne istotnie wystąpiły (por. wyroki SN z dnia: 4.10.1973 r., III KR 243/73, publ. w OSNKW 1974/2/33 oraz 2.12.2008 r., II KK 221/08, Biul. PK 2009/2/10). Przyjęcie jednej z wersji wydarzeń i odrzucenie pozostałych wymaga wykazania, że te inne ewentualne wersje są nieprawdopodobne lub też ich prawdopodobieństwo jest w racjonalnej ocenie znikome, nie dające się rozsądnie uzasadnić i pozostaje w sprzeczności z elementarnymi zasadami życiowego doświadczenia oraz wskazaniem wiedzy (tak SN w postanowieniu z dnia 26.03.2008 r., II KK 276/08). Tego rodzaju kryteria w przedmiotowej sprawie zostały spełnione. Skoro charakter obrażeń powstałych za życia odpowiada kolankowaniu i duszeniu (dławieniu) za szyję, zaś wylewy krwawe w mięśniach szyi występują z większym natężeniem po stronie prawej, to przyjęcie – m.in. na podstawie wyjaśnień M. G. (1)- że K. O. (1) usiadł okrakiem na ofierze, przy uwzględnieniu tego, że jest on leworęczny, daje podstawy do postawienia stanowczego ustalenia, iż to on celowo pozbawił życia L. R. (1). Te urazy, które biegli ocenili jako pośmiertne, potwierdzają słowa M. G. (1) odnośnie deptania „nie dającego oznak życia” L. R. (1).

Część C.:

Wobec powyższego, konfrontując ocenę wyjaśnień z przebiegiem eksperymentów oraz opiniami i wysłuchaniem biegłych z zakresu medycyny sądowej:

- obaj współdziałający weszli do mieszkania numer (...) w ściśle określonym wcześniej celu, żaden z nich nie był więc zaskoczony tym, co się tam wydarzyło;
- K. O. (1) zaatakował ofiarę w korytarzu, związał ją (wcześniej bił w twarz i kopał w głowę), a gdy leżała na podłodze w pokoju usiadł na niej okrakiem, przyciskał klatkę piersiową kolanami, a jednocześnie, dążąc do pozbawienia życia, lewą ręką silnie uciskał szyję L. R. (1);
- gdy go udusił, wstał i z kieszeni jego spodni wyjął 80 złotych;
- wtedy M. G. (1) wszedł na tułów zmarłego i „depcząc” go spowodował złamanie kości gnykowej w dwóch miejscach, złamanie mostka na granicy rękojeści trzonu, złamania żeber od I do V po stronie prawej w linii łopatkowej oraz rozdarcie IV międzyżebra prawego od linii pachowej przedniej, do linii pachowej tylnej, z wklonowaniem fragmentu płuca między krawędzie rozdarcia;
- K. O. (1) obciął jeszcze nożycami częściowo włosy denata i obaj mężczyźni opuścili miejsce przestępstwa zamykając drzwi na klucz;
- powrócili tam obaj następnego dnia, otworzyli je, przeszukali lokal i zabrali cudze mienie.

Jeżeli chodzi o M. G. (1), to ustalenia w zakresie jego zachowania ograniczone zostały przez zakaz reformationis in peius. Rozpoznając sprawę po raz pierwszy sąd wprawdzie przyjął realizację czynu z pkt I. w formie współsprawstwa, ale jednocześnie, zarówno w jego opisie, jak i uzasadnieniu, „wydzielił” poszczególne działania oskarżonych. M. G. (1) przypisał tylko to, że stanął on obiema nogami na tułowiu leżącego pokrzywdzonego (nie można było mu więc przypisać kopania w głowę ofiary, czy też nawet przenoszenia nieprzytomnego pokrzywdzonego do pokoju – o czym mówił K. O. (1)- choć ta ostatnia czynność także zdaniem sądu stanowiłaby udzielenie pomocy). Z opinii i wysłuchania biegłych z zakresu medycyny sądowej wynika zaś, że podsądny uczynił to wtedy, gdy L. R. (1) już nie żył.

Współsprawstwo polega na realizacji czynu wspólnie (element obiektywny) i w porozumieniu (element subiektywny). Te dwa elementy muszą wystąpić łącznie (przy czynie z art. 279§1 k.k. miało to miejsce). Samo porozumienie, połączone nawet z obecnością na miejscu przestępstwa, nie wystarczy aby przyjąć tę formę sprawczego współdziałania. Koniecznym warunkiem współsprawstwa nie jest to, aby każda osoba działająca w porozumieniu realizowała osobiście znamiona czynu zabronionego. Wystarczy, że działając w ramach uzgodnionego podziału ról umożliwia innemu

sprawcy wykonanie czynu. Przy czym chodzi o istotny wkład we wspólne przedsięwzięcie, wręcz o zapewnienie swoim zachowaniem realizacji uzgodnionego zamachu na dobro prawem chronione (por. np. orzeczenia SN z dnia: 1.03.2005 r., III KK 208/04; 5.12.2007 r., V KK 120/07; 8.12.2011 r., II KK 162/11). O tym czy zachowanie współnika taki wkład stanowi, decyduje hipotetyczne przyjęcie, że jego odstąpienie od wykonania „swojego zadania” skutkowałoby tym, że czyn w ogóle nie zostałby popełniony albo byłby popełniony w inny sposób. Nacisk położyć należy na charakter zachowania danego uczestnika przestępczego porozumienia, na jego związek z planem i podziałem ról oraz istotność z punktu widzenia realizacji wspólnego zamiaru. Wszystkie działania w dniu 19.04.2012 r., związane z pozbawieniem życia L. R. (1) i zabranie mu 80 złotych, wykonał K. O. (1). M. G. (1) przyszedł razem z nim do lokalu numer (...), świadomy tego, co się stanie. Był przy czynnościach sprawczych kolegi obecny i nie tylko je obserwował, ale swoim zachowaniem wspierał kolegę ułatwiając mu popełnienie przypisanej zbrodni.

Brak dowodów na to, że to M. G. (1) np. nakłonił K. O. (1) do zabicia i okradzenia pokrzywdzonego, umotywował go do działania, wyznaczył datę czynu, podzielił role, dostarczył np. przedmiot, którym by zabito ofiarę itp. – gdyby było inaczej, nawet przy braku czynnego współdziałania można by wtedy rozważać współsprawstwo. Jednocześnie nie było tak, że był biernym obserwatorem zachowania K. O. (1), realizowanego np. w miejscu publicznym, przypadkowo, z zamiarem nagłym.

Pomocnictwo psychiczne polega nie tylko na udzielaniu rad, wskazówek mających ułatwić popełnienie przestępstwa, ale także na takim zachowaniu się, które w sposób szczególnie sugestywny manifestuje całkowite solidaryzowanie się z zamiarem bezpośrednim sprawcy i może taki zamiar utwierdzać (por. orzeczenia SN z dnia: 28.09.1970 r., IV KR 191/10; 8.09.1972 r., Rw 811/72;; 9.08.1973 r., I KR 178/73; 25.11.1974 r., II KR 221/74). M. G. (1) uczestniczył w planowaniu zbrodni. Następnie wspierając kolegę udał się wraz z nim do mieszkania pokrzywdzonego. Stał bardzo blisko, gdy K. O. (1) realizował czynności sprawcze (dokładnie je widział). Gdy zostały zakończone stanął na zwłokach demonstrując w ten sposób swój lekceważący stosunek, wręcz pogardę dla ofiary. To działanie można powiedzieć uzewnętrzniało jego stosunek do tego, co zrobił K. O. (1). Było wyrazem aprobowania od początku, „utożsamiania się” z tym, co spotkało L. R. (1). Ocena zachowania M. G. (1) świadczy o udzieleniu tego rodzaju pomocy w celu (zamiar bezpośredni) ułatwienia K. O. (1) realizacji znamion czynu z **art. 148§1§2 pkt 2) k.k. w zw. z art. 280§1 k.k.** Ten bowiem takiej zbrodni, w związku z rozbojem, się dopuścił. Choć K. O. (1) samodzielnie realizował znamiona zbrodni, to jednak nie udał się do pokrzywdzonego sam. Chciał mieć kogoś, kto pójdzie razem z nim, będzie go wspierał, ułatwi „zadanie”, da wsparcie psychiczne.

M. G. (1) popełnił więc przestępstwo z **art. 18§3 k.k. w zw. z art. 148§2 pkt 2) k.k. w zw. z art. 280§1 k.k.** A skoro miał ograniczoną w stopniu znacznym zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania własnym postępowaniem, to kwalifikacje prawną uzupełnia **art. 31§2 k.k.**

Kwestia przełamania zabezpieczenia, warunkująca przyjęcie znamion art. 279§1 k.k., została już omówiona w uzasadnieniu uchylonego wyroku, jak i przez sąd odwoławczy. Przedstawione tam argumenty ten skład sądu podziela. Używając bezprawnie oryginalnych kluczy, otwierając nimi mieszkanie, po czym zabierając z niego cudze przedmioty, podsądni 20.04.2012 r. popełnili kolejne przestępstwo, z **art. 279§1 k.k.** M. G. (1) w warunkach z **art. 31§2 k.k.** Zrealizowali je z nowym zamiarem, a nie w ramach czynu ciągłego (art. 12 k.k.). Aby przyjąć ten ostatni, należałoby uznać, że zamiar powrotu do lokalu numer (...) w celach rabunkowych powzięli już na początku wydarzeń z 19.04.2012 r., lub w ich trakcie. Gdyby tak było, to nielogicznym jest pozostawienie kluczy w skrzynce pocztowej. Zabrali by je po prostu ze sobą. Ponadto 19.04.2012 r. nie zostali przez nikogo spłoszeni. Mogli bez problemów przeszukać lokal już wtedy. Zadowolili się jednak kwotą 80 złotych, która na ten moment zaspokajała się potrzeby. Gdy nazajutrz nie mieli środków finansowych, pojawiła się myśl, aby uzyskać je poprzez dokładne przeszukanie mieszkania zmarłego, co też uczynili.

Obaj współdziałający dokonali przypisanych im czynów z zamiarem bezpośrednim. Były to sytuacje proste, zrozumiałe dla nich. Przecież je planowali. Mimo pewnych defektów intelektualnych są oni w stanie dokonać wyborów, odróżnić zło od dobra, mając na uwadze charakter czynów wiedząc, że stanowiły one „łamanie” prawa i jakim dobrom zagrażały

(życie i mienie). Ich zachowania były metodyczne, rozgrywały się nie w ciągu krótkiej chwili, lecz pewnym odcinku czasowym (zarówno 19, jak i 20.04.2012 r.), prowadziły do założonego celu.

Sąd stoi na stanowisku, że przyjęcie konstrukcji pomocnictwa nie narusza zakazu reformationis in peius. Nie poczyniono bowiem żadnego ustalenia niekorzystnego dla M. G. (1). Z treści poprzedniego wyroku skazującego także wynika, że był on obecny na miejscu przestępstwa, wcześniej ustalił z K. O. (1) po co idą do lokalu numer (...), a różnica dotyczy jedynie oceny jego zachowania i jego skutków (np. jeśli chodzi o urazy pośmiertne). Sąd nie widzi żadnego negatywnego skutku powyższej zmiany, który wskazywałaby na jego „niekorzystność” dla podsądnego w rozumieniu art. 443 k.p.k. Dokonanie przez sąd rozpoznający sprawę po raz pierwszy ustalenia co do sprawstwa M. G. (1) w ramach przypisanych mu czynów dawało punkt wyjścia do przeprowadzenia pogłębionych rozważań także co do ich realizacji w innej formie zjawiskowej.

Argument równorzędności zjawiskowych form popełnienia czynu zabronionego przesądza, że żadna postać zjawiskowa nie jest nadrzędna wobec innych i w związku z tym zamiana jednej formy na inną nie może być uznana za rozstrzygnięcie mniej korzystne – surowsze w rozumieniu art. 443 k.p.k. (tak: SN w postan. z dnia 14.10.2002 r., II KKN 268/2001, LEX nr 55552). Przyjęcie pomocnictwa to zmiana wręcz korzystna dla M. G. (1) (obojętna z punktu widzenia wcześniej przypisanego rodzaju i zakresu odpowiedzialności K. O. (1)), jeśli chodzi o ocenę prawną przypisanych mu zachowań.

Część D.

Jeśli chodzi o czyny przypisane w punktach **I** i **III** wyroku, to o stopniu ich społecznej szkodliwości, jak i poziomie zawinienia, decyduje w tym przypadku przede wszystkim tragiczny skutek. Życie bowiem, to wartość najwyższa spośród tych, które chronią przepisy prawa karnego, a jego restytucja nie jest możliwa. Nie podlega ono też wartościowaniu z uwagi na pozycję społeczną ofiary, jej tryb życia, funkcjonowanie w społeczeństwie. K. O. (1) „z zimną krwią” zabił znajomego chcąc pozyskać niewielką sumę pieniędzy (jeśli nawet liczył na zabór całego zasiłku, to była to kilkusetzłotowa kwota). Mógł ją zabrać nie zabijając L. R. (1). Chcąc zapewne „zlikwidować” świadka, uczynił jednak inaczej. M. G. (1) bardzo dobrze znał ofiarę, przez pewien czas przecież z nim mieszkał. L. R. (1) ufał mu, jak i jego koledze, niejednokrotnie razem spożywali alkohol. Dlatego bez obaw otworzył im drzwi. Oba czyny (zabójstwo i pomocnictwo do niego), jak i kradzież z włamaniem, realizowane były z premedytacją (zaplanowane, zamiary bezpośrednie), z motywacją zasługującą na potępienie (chodzi o cel osiągnięcia korzyści majątkowej z przeznaczeniem na zakup alkoholu).

Obaj sprawcy są zdemoralizowani i nie mają szacunku dla życia ludzkiego (o czym świadczy też m.in. obcięcie włosów, „deptanie” ofiary). Obecność zwłok nie przeszkadzała im w przeszukiwaniu mieszkania (...).04.2012 r. To przekonuje, że nie przejęli się tym, w czym każdy z nich uczestniczył dzień wcześniej. Obaj nastawieni są na zaspakajanie własnych, bieżących potrzeb, nie licząc się z uczuciami i potrzebami innych. Dodatkową okolicznością obciążającą była dwukrotna karalność K. O. (1) za czyny przeciwko mieniu (trzecie skazanie uległo już zatarciu z mocy prawa). „Czysta” karta karna przemawiała zaś na korzyść M. G. (1).

Rozważając możliwość zastosowania instytucji z art. 60§1 i 2 k.k. nie można tracić z pola widzenia dyrektyw wymiaru kary zawartych w art. 53 k.k. Stopień społecznej szkodliwości czynu z punktu **I** był wysoki, K. O. (1) zaplanował zabicie znajomego w celu wejścia w posiadanie jego mienia i ten cel zrealizował. W toku procesu nie wykazał żalu i skruchy, chociażby w kontekście przeproszenia członków rodziny zmarłego. Nadzwyczajne złagodzenie kary jest czymś wyjątkowym. Dlatego też wyjątkowymi okolicznościami musi wykazać się sprawca, aby mógł z tej instytucji skorzystać. Upośledzenie umysłowe w stopniu lekkim to za mało, aby uwzględniając m.in. dyrektywy społecznego oddziaływania kary, czy też sprawiedliwościową, nadzwyczajnie sankcję karną wobec K. O. (1) złagodzić.

W czasie realizacji przestępczych zachowań miał on jedynie nieznacznie ograniczoną zdolność rozpoznania ich znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem. To jednak nie wystarczy - uwzględniając też inne aspekty z opinii

biegłych oraz charakter czynów - aby uznać, że zachodzi „uzasadniony wypadek” w rozumieniu art. 60§2 k.k. do zastosowania wobec niego nadzwyczajnego złagodzenia kary.

Jednakże stan zdrowia tego oskarżonego, trudności wychowawcze, w tym niezależny od niego poziom upośledzenia umysłowego (co za tym idzie osłabiona samokontrola i krytycyzm), miały znaczący wpływ na wymierzenie kary za zbrodnię w dolnej granicy zagrożenia ustawowego. W zakresie wymiaru kary za czyn z art. 279§1 k.k. prokurator w apelacji nie kwestionował zastosowania przy jej kształtowaniu instytucji z art. 60§2 k.k. – domagał się bowiem zakwalifikowania tego czynu z art. 119§1 k.w. Związany normą gwarancyjną z art. 443 k.p.k. sąd – choć przesłanek z art. 60§2 k.k. w przypadku K. O. (1) się nie dopatrzył – nie mógł jednak orzec niekorzystnie poza granicami zarzutów oskarżyciela. Zakaz reformationis in peius skutkował więc uwzględnieniem instytucji z art. 60§2 i §6 pkt 3) k.k. przy wymiarze kary wobec ww. podsądnego za czyn z punktu **III**.

„Wrodzona” niepełnosprawność intelektualna M. G. (1) ma znaczący wpływ na jego funkcjonowanie i skutkowałą przyjęciem warunków z art. 31§2 k.k. Ta okoliczność, w połączeniu z formą zjawiskową przypisanego mu czynu w punkcie **II**., jak i charakterem udzielonej pomocy, warunkowała zastosowanie nadzwyczajnego złagodzenia kary.

Dwanaście i pięć lat pozbawienia wolności za czyny z punktów **I** i **II**. oraz 8 i 6 miesięcy pozbawienia wolności za występki z punktu **III**., oddają całą kryminalną zawartość bezprawia przypisanych czynów, nie przekraczają stopnia ich społecznej szkodliwości oraz stopnia winy sprawców. W odczuciu społecznym kary te powinny zostać odebrane jako zasłużone i sprawiedliwe.

Kierując się dyspozycją art. 85 k.k. i art. 86§1 k.k. orzeczono kary łączne stosując zasadę absorpcji. Kształtując je na takim poziomie sąd miał na uwadze „globalny” stopień społecznej szkodliwości czynów przypisanych konkretnemu sprawcy, zbieżność czasową między nimi, ścisły związek przedmiotowy i podmiotowy zbiegających się przestępstw, dobra prawne jakie sprawcy naruszyli oraz cele kary w ramach prewencji indywidualnej i ogólnej. Wymierzone kary łączne pozbawienia wolności są proporcjonalne do stopnia demoralizacji podsądnych i przez to stwarzają realną możliwość skutecznego oddziaływania wychowawczego w warunkach izolacyjnych (ponadto prokurator nie skarżył rozstrzygnięcia odnośnie zasady wymiaru kary łącznej, a skoro podczas pierwszego rozpoznania sprawy zastosowano zasadę absorpcji, to na niej powinno się też opierać orzeczenie sądu rozpoznającego sprawę po uchyleniu wyroku – zob. wyrok SN z dnia 13.07.2011 r., II KK 40/11). Z uwagi na niepełnosprawność intelektualną zasadne było orzeczenie terapeutycznego systemu ich wykonania. Doświadczenie zawodowe wskazuje, że pomimo treści art. 96§1 k.k.w., jeśli system ten orzeczony jest w wyroku, to skazany trafia do odpowiedniej jednostki penitencjarnej niezwłocznie.

Okresy tymczasowego aresztowania, zgodnie z art. 63§1 k.k., podlegały zaliczeniu na poczet orzeczonych kar łącznych.

Nawiązka z art. 46§2 k.k., jak wskazuje treść tego przepisu, może zostać orzeczona tylko na rzecz pokrzywdzonego. Ten zaś nie żyje. Roszczenia osób mu najbliższych, mogących korzystać z praw wskazanych w art. 52§1 k.p.k., mogą stanowić podstawę orzeczenia obowiązku naprawienia szkody lub zadośćuczynienia w trybie art. 46§1 k.k. To jednak jest już zupełnie inny środek karny (por. art. 39 pkt 5) i 6) k.k.). Taki nie został orzeczony w toku rozpoznania sprawy po raz pierwszy, ten „brak” nie był skarżony na niekorzyść podsądnych, a obecnie przepis art. 443 k.p.k. nie zezwala na sanowanie tego uchybienia.

Przedmioty wymienione w punkcie **VI**. wyroku, jako zbędne dla postępowania karnego, w trybie art. 230§2 k.p.k. zwrócono osobom uprawnionym (por. k.1167).

Kierując się dyspozycją art. 624§1 k.p.k. sąd zwolnił oskarżonych w całości od ponoszenia kosztów sądowych związanych z ponownym rozpoznaniem sprawy (tzw. pośredni zakaz reformationis in peius dotyczy także rozstrzygnięcia o kosztach, zawartego w uchylonym wyroku, a nie obejmuje kosztów powstałych w ponownym postępowaniu; zob. wyrok SN z dnia 9.12.2009 r., V KK 312/09). Są to osoby niepełnosprawne, ubezwłasnowolnione częściowe, otrzymujące niewielkie świadczenia rentowe (k.695-696, 310, 314). Żaden z nich nie posiada wartościowych składników majątkowych, które ewentualnie mogłyby zostać zajęte i sprzedane w toku egzekucji komorniczej. Uwzględniając uwarunkowania osobnicze podsądnych istnieje minimalna szansa na to, że zostaną

zatrudnieni w jednostce penitencjarnej. W tych okolicznościach należało uznać, że uregulowanie kosztów byłoby dla nich zbyt uciążliwe.